

Chwała niezwyciężonej Armii Radzieckiej — Armii Wyzwolicielce — Armii Pokoju!

23 LUTEGO
DZIEŃ ARMII RADZIECKIEJ
— ppłk. L. Sternik — str. 3

MOJA ODPOWIEDZ
P. ANDRZEJKOWSKIEJ
I JEJ PROTEKTOROM
Z RADIA RZYM
— Maria Baranowska — str. 4

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW. ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 47 (1659) GDAŃSK, SOBOTA 23, NIEDZIELA 24 LUTEGO 1952 R. CENA 15 GROSZY

Wyrazy najgłębszej czci i wdzięczności

List przedstawicieli ludu Warszawy do Towarzysza Stalina

GENERALISSIMUS JÓZEF STALIN
Moskwa - Kreml

Przedstawiciele polskiego ludu pracującego zebrani w Warszawie na uroczystej akademii w dniu święta bratniej Armii Radzieckiej — ślą Wam. Wodzowi niezwyciężonych sił zbrojnych Kraju Rad, organizatorowi wiekopomnych zwycięstw nad rodem radzieckim, wielkiemu przyjacielowi narodu polskiego, Chorażemu światowego obozu pokoju — wyrazy najgłębszej czci i wdzięczności.

Naród polski składa hołd bohaterskiej Armii Kraju Rad

Centralna akademia w Warszawie w 34 rocznicę utworzenia Armii Radzieckiej

WARSZAWA PAP. 22 bm. w przededniu XXXIV rocznicy powstania Armii Radzieckiej — w sali Teatru Polskiego w Warszawie, odbyła się uroczysta akademia, zorganizowana przez Główny Zarząd Polityczny Wojska Polskiego.

Na akademii przybyli członkowie Państwa, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rządu RP z premerem J. Cyrankiewiczem na czele, członkowie KC PZPR i przedstawiciele władz naczelnych stronnictw politycznych.

W akademii wziął udział ambasador ZSRR, A. A. Sobolew. Obecni byli również przedstawiciele dyplomatyczni Chin Ludowych, państw demokracji ludowej i NRD.

Szef Głównego Zarządu Politycznego WP wiceminister Obrony Narodowej gen. brg. Marian Naskowski otwiera akademię. Następnie szef Sztabu Generalnego WP wiceminister Obrony Narodowej gen. broni Władysław Korczyca wygłasza referat. (Fragmenty referatu podajemy poniżej).

Po przemówieniu długo nie milkną okrzyki na cześć Chorażego pokoju — Józefa Stalina, Prezydenta RP Bolesława Bieruta i Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego.

Entuzjazm zgromadzonych dosięga szczytu, w chwili gdy oficer WP — Kamiński odczytuje tekst listu do Generalissimusa Józefa Stalina. (Tekst listu podajemy oddzielnie).

Przemówienie gen. Korczyca

W 34 rocznicę powstania Armii Radzieckiej setki milionów ludzi na obu półkulach kierują swoje nadzieje i najlepsze swoje uczucia ku Temu, który wraz z Leninem tę armię wolności i pokoju budował i wychował, który tchnął w nią szlachetne idee partii bolszewików, który zaszczerpił jej męstwo swego bolszewickiego ducha i genialność swej nauki wojennej, który prowadzi ją pod sztandarem wolności narodów i obrony pokoju — kierując swoje nadzieje i uczucia ku Wielkiemu Stalinowi.

Ze szczególnym uczuciem wita święto Armii Radzieckiej naród polski, który tak wiele jej zawdzięcza. Historyczna rola Armii Radzieckiej, jako Armii Wyzwolicielki ze

willacji światowej przed barbarzyńcami faszystowskimi.

W gigantycznym starciu zbrojnym między siłami socjalizmu, a siłami imperializmu — zwyciężyła radziecka ustroj społeczny, zwyciężyło państwo radzieckie, które okazało się lepszą formą organizacji społeczeństwa, aniżeli jakikolwiek inny ustroj społeczny. Potężnym źródłem siły i potęgi Związku Radzieckiego jest jedność moralno-polityczna ludzi radzieckich, skupionych wokół wielkiej partii bolszewików, przyjaźń narodów ZSRR zyciodajny patriotyzm radziecki.

Armia takiego narodu, świadoma swoich celów, przepełniona głęboką miłością socjalistycznej ojczyzny stanowi niezwyciężoną siłę.

W trudnych latach wojny na czele Armii Radzieckiej stał Generalissimus Stalin. On zjednoczył wysiłki frontu i zaplecza, natchnął siły zbrojne do wielkich, bohaterkich czynów Wielki wódz, strateg i organizator zwycięstw — towarzysz Stalin — stworzył przodującą radziecką naukę wojenną. Wychował przez Stalina plejadę wspaniałych dowódców mistrzowsko wprowadzając w życie stalinowskie plany rozgromienia wroga. Naród polski jest dumny, że wśród nich był również syn ludu warszawskiego Marszałek Polsk! Konstanty Rokossowski.

Ślusność stalinowskiej nauki wojennej potwierdziła Wielka Wojna Wyzwolenia przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy.

Wiadomo, że w II wojnie światowej wraz z planami Hitlera zawładnęła w życie stalinowska planowa rozgromienia wroga. Naród polski jest dumny, że wśród nich był również syn ludu warszawskiego Marszałek Polsk! Konstanty Rokossowski.

Ślusność stalinowskiej nauki wojennej potwierdziła Wielka Wojna Wyzwolenia przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy.

Wiadomo, że w II wojnie światowej wraz z planami Hitlera zawładnęła w życie stalinowska planowa rozgromienia wroga. Naród polski jest dumny, że wśród nich był również syn ludu warszawskiego Marszałek Polsk! Konstanty Rokossowski.

Na całym świecie narody milujące wolność łączą się w zorganizowane szeregach wielkiego obozu pokoju, któremu przewodzi potężny Związek Radziecki. Narody świata, pomne wskazań Wielkiego Nauczyciela i Wodza postępowej ludzkości, coraz śmielej i szerzej ujmują sprawę obrony pokoju w swoje ręce.

Na straży pokoju stoi potężna Armia Radziecka. U jej boku niezłomnie stoi nasze ludowe Wojsko Polskie — pod dowództwem bohaterskiego pogromcy hitlerowców — Marszałka Konstantego Rokossowskiego.



Dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej nad hitlerowskim imperializmem naród polski odzyskał niepodległość i możliwość budowania nowego szczęśliwego życia, wolnego zarówno od obcego ucisku jak od wyzysku rodzimych obszarników i kapitalistów.

W walkach toczonych przez I i II Armie Polską u boku Armii Radzieckiej, rodziła się i krzepła niewzruszona przyjaźń i braterstwo broni żołnierza polskiego i radzieckiego, kształtowało się Wojsko Polskie — armia wyzwolonych robotników i chłopów, zbrojne ramię budującego socjalizm narodu polskiego.

Wyzwolenie naszej ojczyzny przez Armię Radziecką, pomoc, przykład i przyjaźń Związku Radzieckiego. Wasze genialne nauki i wskazania, pozwoliły narodowi polskiemu rozwinąć ogromną pokojową pracę twórczą nad zbudowaniem podstaw socjalizmu, osiągnąć na froncie gospodarczym, kulturalnym i społecznym wielkie historyczne zwycięstwa, których podsumowaniem jest Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Dzisiaj gdy imperializm amerykański, podporządkowawszy sobie sprzedajne rządy kapitalistyczne, prze do nowej wojny, gdy odbudowany przez Amerykanów Wehrmacht hitlerowski, usiłuje godzić w naszą niepodległość, naród polski pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej jeszcze bardziej potęguje swoje wysiłki, jeszcze mocniej zwraca się do reguł w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni. W walce tej czerpiemy otuchę, przykład i natchnienie z bohaterstwa pracy narodów radzieckich, budujących komunizm, umacniających potęgę gospodarczą i obronną mocarstwa socjalistycznego — ostoju pokoju światowego i niepodległości wyzwolonych narodów.

NIECH ŻYJE WIECZYSTA PRZYJAŹŃ NARODU POLSKIEGO I NARODÓW ZWIĄZKU RADZIECKIEGO!
NIECH ŻYJE ARMIA RADZIECKA — STRAŻNICZKA
POKOJU I WOLNOŚCI NARODÓW!
NIECH ŻYJE CHORAŻY ŚWIATOWEGO POKOJU, WIELKI STALIN!

Depesza Marszałka Rokossowskiego do Marszałka Wasilewskiego

MINISTER SPRAW WOJSKOWYCH ZSRR
MARSZAŁEK ZWIĄZKU RADZIECKIEGO
A. M. WASILEWSKI

Sił zbrojne Polski Ludowej wraz z całym narodem polskim z radością witają sławną rocznicę powstania Armii Radzieckiej. Pod genialnym kierownictwem Generalissimusa Stalina, Armia Radziecka przeszła wspaniałą szlak bojowy od sławnych bitew pod Pskowem i Narwą w r. 1918 do wiekopomnego zwycięstwa w Wielkiej Wojnie Wyzwolenia przeciw hitlerowskiemu najeźdźcy. Naród polski również zawdzięcza swe wyzwolenie Armii Radzieckiej.

Wojsko Polskie zbratane z Armią Radziecką wspólną walką i ideologią, uczy się od niej sztuki zwyciężania i twardo stoi na straży niepodległości i pokoju, któremu zagrażają imperialiści amerykańscy i ich neohitlerowscy satelici.

Proszę w imieniu własnym i w imieniu żołnierzy Wojska Polskiego, przyjąć w dniu święta Armii Radzieckiej, najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia dalszego rozwoju sławnej Armii Radzieckiej, na chwałę i dobro Związku Radzieckiego i milujących pokój narodów.

MINISTER OBRONY NARODOWEJ
KONSTANTY ROKOSSOWSKI
MARSZAŁEK POLSKI

Zalogi kutrów „Arki” i „Jedności Rybackiej” wyłyną na niedzielny połów

Zalogi kutrów „Arka 8” z szyprem Henrykiem Cybulskim, „Arka 119” z Stefanem Wentą i „Arka 127” z Edmundem Megerem, postawiły wypłynąć na połów w niedzielę 24 bm., chcąc w ten sposób czynem powitać uchwałę Prezydium Rządu o rozwoju rybołówstwa.

Rybacy z tych jednostek wezwali jednocześnie wszystkie pozostałe zalogi kutrowe do udziału w niedzielnych połowach.

W dniu 22 bm. 6 kutrów „Jedności Rybackiej” „Gdy-168” z szyprem Augustem Delfatem wykonał plan połowów za miesiąc luty br. w 105,4 proc.

Mimo to, zaloga kutra postanowiła wypłynąć na połów również

Spółeczeństwo Wybrzeża czci 34 rocznicę powstania Armii Radzieckiej

Wczoraj w przeddzień święta Armii Radzieckiej w godzinach popołudniowych młodzież szkolna i przedstawiciele instytucji i zakładów pracy z Gdańska złożyli wieńce pod Pomnikiem Czołgistów i na cmentarzu żołnierzy radzieckich przy ul. Giełguda.

Pierwsza przybyła młodzież Chłopców i dziewcząt w skupieniu składając na grobach żołnierzy własnoręcznie upiecione wieńce z kwiatów i gałązek zieleni. Delegacja młodzieży ze szkoły nr 15 wchodzi na wzgórze, na którym wznosi się obelisk. Na wierzchołku powiewa czerwona wstęga wieńca, z napisem: „W hołdzie żołnierzom Armii Radzieckiej — młodzież Gdańska”.

O godz. 16 przez szeroko rozwartą bramę cmentarza przybywają delegacje z zakładów pracy i instytucji. Aleja wiodąca do symbolicznej płaskorzeźby, przedstawiającej trzy rodzaje broni Armii Radzieckiej, wypełnia się tłumem ludzi. Delegacje ustawiają się przed obeliskiem i kolejno składają wieńce. Poniżej, na skarpie wznoszącej się ponad grobami żołnierzy radzieckich, delegacje kół TPPR układają przyniesione wieńce w kształt pięciokątnej gwiazdy.

W tym samym czasie przed Pomnikiem Czołgistów przy alei Rokossowskiej przybywają delegacje Wojska Polskiego, Marynarki Wojennej i Handlowej oraz kół TPPR z północnych dzielnic Gdańska. Historyczny czołg stopniowo pokrywa się kwiatami i zielenią.

Pamięć poległych bohaterów uczcili zebrani minutą ciszy.

W dniu wczorajszym w klubie Okręgu TPPR we Wrzeszczu, odbył się historyczny wieczór poświęcony wspaniałym zwycięstwom w wojnie domowej i Wielkiej Wojnie Wyzwolenia. Wygłosił kapitan Marynarki Wojennej, Wiktor Bednarek.

W dniu 23 lutego 1918 roku młode oddziały nowoutworzonej robotniczo-chłopskiej Armii Czerwonej na polach pod Narwą i Pskowem, rozbiły dywizję imperialistów niemieckich, dążących do zawładnięcia kolebką rewolucji — Piotrogradem. Dzień ten ogłoszony został świętem Armii Radzieckiej.

34 lata temu — mówił prelegent — ludzkość poznała inną, nową treść słowa „Armia”. Do owego czasu słowo to oznaczało zawsze przemoc i gwałt klas panujących nad większością własnego narodu, oznaczało grabież i agresję w stosunku do innych narodów. Po raz pierwszy w historii powstała armia, broniąca zdobyci własnego narodu przed klasami wyzyskiwaczami i przed obcą agresją, broniąca pokój i bezpieczeństwo ludzkości.

Dla narodu polskiego, dla żołnierza Wojska Ludowego drogą i niezapomnianą są chwile walk wyzwolenia u boku Armii Radzieckiej. Szczęciem okazało się dla nas, że dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej państwo polskie odzyskało niepodległość, że naród przetrwał jarmuż kapitalizmu i wkroczył na drogę socjalistycznego budownictwa, że dzięki zwycięstwu ZSRR wróciły do macierzy prastare ziemie nad Odrą i Nysą. Braterstwo broni i ideologii polaczyły Wojsko Ludowe z Armią Radziecką nierozdzielnie spójnią.

Dlatego też święto Armii Radzieckiej — powiedział mówca — jest jednocześnie naszym świętem.

Okrzyki: „Niech żyje braterstwo broni Armii Radzieckiej i Polskiej”, „Niech żyje niezwyciężona Armia Radziecka i jej genialny Wódz Wielki Stalin!” — podchwyciła entuzjastycznie cała sala. Długo nie milkły huraganowe oklaski.

Redakcja „Głosu Wybrzeża”
ogłasza
NOWY KONKURS RYSUNKOWY
pt. „Konstytucje burżuazyjne kłamią”
Szczegóły w numerze z dnia 25 lutego b.r.

WNIOSKI I ZALECENIA NARADY PASZOWEJ dla gospodarstw indywidualnych, spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów

WARSZAWA PAP. Narada aktywno naukowego i gospodarczego w sprawie pasz uchwaliła konkretne zalecenia gospodarskie oraz sposoby, które pomogą indywidualnym gospodarstwom chłopskim, spółdzielniom produkcyjnym i PGR w pełnym uruchomieniu i właściwym wykorzystaniu rezerw paszowych dla dalszego rozwoju hodowli.

W każdym gospodarstwie chłopskim należy zabezpieczyć na jedną dorosłą sztukę bydła w rejonach bezpastwiskowych lub o małej ilości pastwisk co najmniej 8 ton paszy zielonej rocznie, a w rejonach pastwiskowych co najmniej 4,5 tony. Do wyżywienia każdej sztuki trzody i owiec gospodarz powinien zabezpieczyć po 1 tonie zielonki.

Jeżeli chodzi o siano, to na jedną dorosłą sztukę bydła trzeba go zabezpieczyć co najmniej 10 q, na owcę — do 1,8 q, na 1 maciorę — do 1 q kruszonki, a na 1 konia — do 15 q siana. Ponadto na każdą dużą sztukę inwentarza gospodarstwo chłopskie powinno zabezpieczyć co najmniej 7 q kłuszonki. Wynika z tego, że wyżywienie inwentarza w najbliższych latach powinno oprzeć się na wysokobiałkowym sianie, zielonkach i kłuszonkach. Pasze tręściwa należy użytkować przede wszystkim dla tuczu trzody chlewnej oraz dla bydła, którego wydajność mleka wynosi ponad 2.000 litrów rocznie.

Podnieść wydajność ląk i pastwisk

Aby zapewnić odpowiednie ilości siana gospodarstwom chłopskim, należy podnieść wydajność ląk i pastwisk.

Narada uważa, że, aby zwiększyć zapasy pasz zielonych, trzeba w gospodarstwach chłopskich zakładać lucerniki, rozszerzać uprawy tych roślin pastwiskowych, które mogą dać świeżą paszę dla inwentarza od wczesnej wiosny, aż do późnej jesieni — a więc mieszankę ozimych, mieszankę wyki lub peluszek z łubinami pastewnymi, zwiększyć uprawę łąk — seradeli, łubinu, żyta świętojańskiego oraz zwiększyć uprawę roślin, nadających się na kłuszonki, jak kukurydza, słonecznik, mieszanki itd.

Konieczne jest również, aby chłopi uprawiali więcej niż dotychczas „nieczysty” mieszankę motylikową z trawami, rozszerzali zasiewy kukurydzy pastewnej, na ziarno i łubin pastewny na zielonki i na ziarno, zastępowali buraki pastewne burakami półciukrowymi oraz burakami cukrowymi typu pełnego na paszę, w pełni wykorzystywali do skarmiania liście buraczane, liście ziemniaczane itp.

Uczestnicy narady stwierdzają, że w reżymie, w którym z perspektywą, mającym na celu szybkie pozyskanie pasz, a jednocześnie usunięcie ewent. skutków posuchy, powinno być dokonanie wiosną 1952 r. wlewów konicznych z domieszką traw w rośliny kłosowe. Zwracając uwagę na konieczność zwiększenia ilości nasion traw i roślin motylikowych, uchwala stwierdza, że gospodarstwa chłopskie powinny starać się pokryć zapotrzebowanie na te nasiona przede wszystkim z produkcji własnej.

Racjonalne wykorzystanie pasz

Podstawowym zagadnieniem, łączącym się ze zwiększeniem bazy

Dalsze zwycięstwa komunistów w wyborach w Indiach

MOSKWA PAP. Agencja Tass podaje z Delhi:

W stanie Tripura zakończyły się wybory deputowanych do Wyższej Izby Parlamentu (rada stanu). Absolutna większość miejsc zdobyła partia komunistyczna. Z ogólnej liczby 30 kandydatów, 16 wybranych zostało z ramienia partii komunistycznej.

Sukces załogi s/s „Kraków”

SZCZECIN PAP. W roku 1951 bardzo poważnie rozwinęło się

Kryzys w rządzie Indonezji na tle wzrostu opozycji antyimperialistycznej

NOWY JORK PAP. Z Dżakarty donoszą, że indonezyjski minister spraw zagranicznych Ahmed Subarto podał się do dymisji. Rzecznik rządu oświadczył, że gabinet nie zaaprobował stanowiska ministra spraw zagranicznych, który podpisał z ambasadorem USA układ, do którego (zw. wzajemnego bezpieczeństwa).

Zdaniem niektórych obserwatorów politycznych, nie jest wykluczone dymisja całego gabinetu.

paszowej, jest racjonalne wykorzystanie pozyskanych pasz. W związku z tym uczestnicy narady wysunęli wniosek, aby chłopi, korzystając z pomocy służby rolnej rad narodowych, wprowadzali odpowiednie normowanie pasz, opierając normy paszowe przede wszystkim na własnych zasobach pasz.

Rezolucja narady stwierdza, że w dalszym ciągu, że tam, gdzie istnieją odpowiednie warunki, należy wprowadzać zespołowe użytkowanie pastwisk i zagospodarowywanie na pastwiska takich odłogów, które nie nadają się do uprawy polowej.

Pomoc dla chłopów

Dużą uwagę zwraca rezolucja na pomoc dla chłopów w ich pracy nad zwiększeniem ilości pasz. W tym celu — jak stwierdziła narada — należy wyposażyć POM i SOM w odpowiednie maszyny do uprawy ląk i pastwisk oraz w suszarnie, kolumny parnikowe i inne urządzenia do przerobu pasz, dalej ułatwić gospodarstwom chłopskim zakup żerdzi na koźły do suszenia siana, ułatwić im zaopatrzenie się w pasze produkowane przez przemysł rolny, jak np. w suszone wyśłoki, makuchy, melasę itp.

Zadania spółdzielni produkcyjnych i PGR

Omawiając wytyczne w dziedzinie gospodarki paszowej w spół-

Na spędzie w Marzecinie

Ustawa o obowiązkowej dostawie żywyca jest już realizowana

Na spędzie w Marzecinie powiatu gdańskiego 20 bm. panował ożywiony ruch. Wielu chłopów z tej gminy przywiozło na sprzedaż tuczniki w ramach obowiązkowych dostaw. Najwięcej furmanek przybyło z gromady Kępiny Małe.

Szereg chłopów przywiozło na spęd trzodę chlewną, by już teraz całkowicie zrealizować wyznaczone im normy.

— Już dzisiaj plan swój wykonam z nadwyżką. Przypada mi norma 200 kg, a na spęd przywiołem dwa tuczniki. Po co mam zwlekać z wypełnieniem obowiązków. Jak przedtem wykonałem, to szybko przyjdzie się do polepszenia zaopatrzenia braci robotników — powiedział Antoni Chalabisz z Małych Kęp.

— Za dostarczone ponad plan mięso otrzymam o 20 proc. więcej niż za zaplanowane ilości. Gdybym był kontraktował, dostalibyśmy jeszcze więcej. Teraz będę mądrzejszy.

Sredniorolny chłop Tadeusz Lewandowski z tejże gromady również przywiozł na spęd tucznika wagi 267 kg.

— Norma dla mnie wynosi 365 kg. Dzisiaj zrealizuję jedną ratę, a w marcu drugą. Zaraz też po ukazaniu się uchwały zakontraktowałem ponadto dwa tuczniki. Wiadomo, że za zakontraktowane sztuki otrzymam 30 proc. premii oraz będę mógł nabyć od każdego sprzedanego kg żywyca 4 kg węgla i 0,80 paszy tręściwej — oświadcza Lewandowski.

Sredniolak Zarczyński przywiozł na spęd 4 tuczniki. Oblicza on, że razem będą ważyły ponad 600 kg. Dzięki temu plan wykona z dużą nadwyżką. Zarczyński jest zadowolony. Nie tylko z tego, że już dzisiaj wywiąże się z obowiązku, ale cieszy się również, że sztuki są

współzawodnictwo wśród załóg pływających na statkach Polskiej Żeglowni Morskiej w Szczecinie.

Ostatnio odbyła się w Szczecinie uroczystość wręczenia nagród zwycięzcom w IV etapie współzawodnictwa. Pierwsze miejsce, podobnie jak w poprzednich kwartałach, zdobyła załoga s/s „Kraków”, która przekroczyła podjęte dla uczczenia 34 rocznicy Rewolucji Październikowej zobowiązanie, wykonując kwartałny plan przewozów w 179 proc., a roczny plan w 151 proc.

Drugie miejsce wśród załóg statków w ostatnim etapie współzawodnictwa zajęli marynarze z s/s „Brygada Makowskiego”, którzy wykonując podczas rejsów liczne remonty we własnym zakresie skrócili czas postoju o 10 dni.

dzielnich produkcyjnych, uczestnicy narady podkreślili przede wszystkim, że wzrost bazy paszowej ma ogromne znaczenie dla umocnienia i dalszego rozwoju gospodarstw zespołowych, które powinny również w gospodarce paszowej być wzorem dla okolicznych gospodarstw indywidualnych.

Spółdzielnie powinny należycie opracować przy pomocy agronomów POM i służby rolnej rad narodowych bilanse paszowe, a dalej zapewnić sobie odpowiednią ilość nasion roślin pastewnych przede wszystkim z własnej hodowli oraz wprowadzić plodozmiany trawopole, pastewne i przypodwórzowe. Aby racjonalnie wykorzystywać zapasy paszowe, rezolucja narady zaleca spółdzielniom wprowadzenie normowania pasz.

Zwrócono również uwagę na konieczność zapewnienia odpowiednich ilości pasz dla inwentarza, utrzymywanego przez członków spółdzielni, stwierdzając, że w tym celu trzeba zachęcać spółdzielców, aby na swych działkach przyzagra-

dowych uprawiali również rośliny pastewne.

W części uchwały poświęconej sprawom pasz w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, uczestnicy narady ustalili przede wszystkim ilości pasz, jakie te gospodarstwa powinny zapewnić dla posiadanych inwentarzy. Wynoszą one: na każdą dorosłą sztukę bydła rogatego 7 ton i na każdą sztukę trzody chlewnej i owiec — 1 tonę paszy zielonej rocznie oraz 18 q siana na jedną sztukę bydła, 5 q siana na jedną owcę i 1,5 q dla każdej sztuki trzody. Jeżeli chodzi o ilość kłuszonek, to uchwała przewiduje rocznie — 40 q dla sztuki bydła i po 5 q dla sztuki świń i owiec.

W celu pełnego wykorzystania terenów pastwiskowych, uczestnicy narady wysunęli wniosek, aby masowo prowadzić na tych terenach opas bydła.

Uchwała przewiduje również konieczność dalszego zwiększenia w PGR kadr agronomów specjalistów z dziedziny uprawy roślin pastewnych i łąkowych.

Księża-patrioci będą ze wszystkich sił kontynuować swą pracę dla dobra Ojczyzny i pokoju

Uchwały krajowego zjazdu Komisji Księż przy ZBoWiD

WARSZAWA PAP. Krajowy zjazd wyborczy Głównej Komisji Księż, obradujący w Warszawie w dniach 20—21 lutego 1952 r., po omówieniu zadań katolickiego kapłana wobec całokształtu obecnej sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej oraz po przeanalizowaniu dotychczasowej działalności polskiego duchowieństwa katolickiego podjął uchwałę, która zaleca:

1 Kontynuować ze wszelkich sił walkę o pokój i przeciwdziałać się prowadzonej pod kierownictwem

amerykańskim rewizjonistycznej, antypolskiej, remilitaryzacyjnej akcji części duchowieństwa zachodniopolskiego.

2 Jako specjalne zadanie księży-patriotów wytyczony sobie nadal pełną i konsekwentną realizację poszczególnych punktów porozumienia między Episkopatem i Rządem RP.

3 Przyczyniać się do całkowitej i pełnej stabilizacji kościelnego życia na Ziemiach Zachodnich.

4 Uświadamianiem wiernych, zachęcając ich do wykonywania obywatelskich i państwowych obowiązków, budzić poczucie odpowiedzialności i umiłowania pracy celem przyspieszenia rozwoju gospodarczego kraju, zgodnie z zamierzeniami 6-letniego planu gospodarczego.

5 W związku z ogólnonarodową dyskusją nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — uświadamiać wiernych,

Stany Zjednoczone usiłują przeforsować udział Trizonii w pakcie agresji

Lizbońska sesja podpalaczy świata

PARYŻ PAP. Dzienniki w depechach z Lizbony podają informacje o przebiegu prac sesji rady paktu atlantyckiego. Wszystkie dzienniki podkreślają, że sesja ta jest poświęcona przede wszystkim sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich i wykorzystania wkrzeszanej Wehrmachtu przez blok atlantycki. Uczestnicy konferencji rozprawy, dotyczące „armii europejskiej”, w skład której mają wejść siły zbrojne Francji, Niemiec zachodnich, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga. „Armia europejska” ma stanowić część składową wojsk agresywnego bloku atlantyckiego.

Korespondent reakcyjnego dziennika „Figaro” donosi z Lizbony, że delegacja amerykańska zdecydowana jest za wszelką cenę przeforsować udział Niemiec zachodnich w pakcie atlantyckim. Delegacja amerykańska gotowa jest jednak zgodzić się na taką formę udziału Niemiec zachodnich, która by odpowiadała wymogom polityki wewnętrznej rządu francuskiego. Korespondent zaznacza, że w wielu zasadniczych sprawach, jak np. w sprawie finansowania zarówno „armii europejskiej”, jak i remilitaryzacji Niemiec zachodnich, istnieje różnica zdań między członkami bloku atlantyckiego. Wyłoniły się rozbieżności przy omawianiu zagadnień odbudowy i rozwoju zachodniopolskiego przemysłu zbrojeniowego.

Korespondent dziennika „Monde” podaje, że w Lizbonie doszło do sporu między rzecznikiem gen. Eisenhowera, Guentherem, a przedstawicielem europejskich partii, rządu paktu atlantyckiego, Spór dotyczył nie tyle wysuniętego przez Guenthera żądania podwyższenia budżetu zbrojeniowych państw należących do bloku atlantyckiego,

Organ akcji katolickiej „Quotidiano” pisze w związku z sesją lizbońską: „Stany Zjednoczone stawiają w 100 proc. na remilitaryzację Niemiec zachodnich. Liczą one w większym stopniu na 12 dywizji zachodnio-niemieckich, niż na wszystkie pozostałe dywizje razem wzięte”.

W obecnej sesji uczestniczą nowe kraje „atlantyckie”, a mianowicie Grecja i Turcja.

Według niepełnych danych, Amerykanie dokonali 248 nalotów, w których wzięło udział 51 grup samolotów.

W czasie tych nalotów samoloty nieprzyjacielskie bombardowały i ostrzeliwały w sposób najbardziej barbarzyński ludność cywilną.

Prowokacyjne naloty lotnictwa amerykańskiego wykazują, dlaczego Amerykanie nieustannie przewlekają rokowania o rozejm w Korei. De-

Naród niemiecki przyjął z radością oświadczenie rządu ZSRR w sprawie traktatu pokojowego

Z VIII sesji Komitetu Centralnego SED

BERLIN PAP. 21 lutego rozpoczęła się VIII sesja Komitetu Centralnego Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec (SED). Sekretarz generalny KC wicepremier Walter Ulbricht zreferował sprawę traktatu pokojowego i zjednoczenia Niemiec.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej — podkreślił Walter Ulbricht — dał wyraz woli pokoju ożywiającej naród niemiecki. gdy zwrócił się do czterech wielkich mocarstw z prośbą o przyspieszenie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Ze sprawą traktatu pokojowego związana jest sprawa zjednoczenia Niemiec.

Walka o urzeczywistnienie traktatu pokojowego będzie obecnie dla narodu niemieckiego centralnym zadaniem. Masy ludu niemieckiego chcą pokoju, a nie wojny.

Rząd radziecki odpowiedział jako pierwszy na prośbę rządu NRD.

Niemieckie siły pokoju przyjęły z ogromną radością oświadczenie rządu radzieckiego, że zgadza się on ze stanowiskiem przedstawionym w piśmie rządu NRD.

Podkreślając negatywne stanowisko mocarstw zachodnich i klęskę z Bonn wobec dotychczasowych kroków rządu NRD na rzecz zjednoczenia Niemiec i zawarcia traktatu pokojowego — wicepremier Ulbricht oświadczył:

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej domaga się traktatu pokojowego dla całych Niemiec. Zawarcie takiego traktatu zakłada zjednoczenie Niemiec i utworzenie rządu ogólnoniemieckiego. Stąd wynika, że przyspieszone opracowanie traktatu pokojowego sprzyja usunięciu rozbiła Niemiec i jak najszybszemu przeprowadzeniu wolnych wyborów do niemieckiego Zgromadzenia Narodowego.

Znamienna uchwała

Izby Reprezentantów USA

NOWY JORK PAP. Izba Reprezentantów uchwaliła 189 głosami przeciwko 143 rezolucję, zaproponowaną przez posła republikańskiego Berry, wzywającą Trumaną do ujawnienia wszelkich tajnych układów, jakie zostały zawarte w czasie wizyty Churchilla w Waszyngtonie, a w szczególności układów, dotyczących wysiłki wojsk amerykańskich poza granice USA.

Należy wskazać, że rezolucja uchwalona została wbrew opinii Komisji Spraw Zagranicznych Izby Reprezentantów.

Gangsterskie wyczyny amerykańskich „sportowców”

na igrzyskach olimpijskich

OSLO PAP. Dzienniki norweskie piętnują z oburzeniem skandaliczne zachowanie się amerykańskich i kanadyjskich uczestników zimowych igrzysk olimpijskich.

Opisując spotkanie Amerykanów z hokeistami szwajcarskimi dzienniki stwierdzają, że gra przekształciła się w bójkę. „Amerykanie bili swoich przeciwników, przewracali ich, sztytli z nich, kiedy ekipie amerykańskiej udało się strzelić bramkę.

„Morgenposten” podkreśla, że oburzenie widzów było tak silne, że poszczególni „sportowcy” amerykańscy umknęli chyłkiem ze stadionu. Na tych, którzy nie zdążyli tego zrobić, posypały się skórki od pomarańczy, ogryzki jabłek i grudki śniegu.

Niesłychane okrucieństwa francuskich kolonizatorów w Tunisie

PARYŻ PAP. Sytuacja w Tunisie jest w dalszym ciągu napięta. Wszyscy kupcy w Sfax zamknęli sklepy na znak protestu przeciw morderstwu popełnionemu na marynarzu tunijskim. Dokerzy Sfax strajkują. Bramy dzielnic arabskiej są otoczone przez wojsko.

W Tunisie, Gafsa, Sfax i innych miejscowościach dokonano nowych, masowych aresztowań.

Dzienniki paryskie publikują oficjalny komunikat ministra zdrowia Tunisie — Salema, w którym wymienione są nazwiska 4 Niemców tunijskich, zamordowanych przez żołnierzy francuskich w mieście Tazerka. Żołnierze francuscy znechęcają się nieludzką nad swymi ofiarami. Jeden z żołnierzy wyrwał 15-dniowe niemowlę z rąk matki i zdeptał je butami. Inny żołnierz rzucił na ziemię 16-miesięczne dziecko, które natychmiast zmarło.

Żołdacy Ridgway'a zmasakrowali więźniów obozu koncentracyjnego w Korei południowej

PARYŻ PAP. Z Korei południowej okupowanej przez Amerykanów nadeszły wiadomości o krwawej rzezi dokonanej przez żołnierzy amerykańskich wśród więźniów politycznych w obozie koncentracyjnym na wyspie Kozodo w pobliżu Pusanu. W obozie tym znajduje się przeszło 5 tysięcy więźniów politycznych.

Gdy do obozu przybyła „komisja ONZ” i rozpoczęła kampanię oszczerczą przeciwko Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej, więźniowie zaprotestowali przeciwko temu. W odpowiedzi na to rozbestwieni żołnierze amerykańscy skierowali na bezbronnych więźniów ogień z karabinów maszynowych. Ofiarą tej zbrodniczej akcji, dokonanej pod zbezczeszczone flagą ONZ, padło według danych oficjalnych kilkadziesiąt osób. Dane te głoszą, że 70 więźniów zostało zamordowanych i kilkusieć zranionych. Pozostałych więźniów skatowano. Nie ulega wątpliwości, że faktyczna liczba ofiar jest znacznie większa.

Akcja kierował komendant obozu, pułkownik amerykański Fitzgibbon, który został aresztowany.

23 lutego - Dzień Armii Radzieckiej

Naród radziecki, a wraz z nim cała postępową ludzkość obchodzi dziś 34 rocznicę powstania Armii Radzieckiej — Armii Wyzwolicieli, armii obrony pokoju, wolności i socjalizmu. Dla nas, Polaków, jest to dzień szczególnie uroczysty. Narodowi polskiemu Armia Radziecka jest szczególnie bliska i droga. Przyniosła nam wolność i możliwość budowania nowego, szczęśliwego, socjalistycznego życia. Dziś stanowi ona najpotężniejszą siłę, powstrzymującą tych, którzy chcieliby targnąć się na naszą niepodległość.

Mijają 34 lata od dnia, kiedy nie liczone zbroje i nie umundurowane oddziały zaledwie przed miesiącem uformowane w Armii Czerwonej, zatrzymały pod Narwą i Pskowem wojska niemieckich okupantów i odsunęły w ten sposób bezpośrednie niebezpieczeństwo z granic Piotrogrodu. Data tej bitwy — dzień 23 lutego 1918 roku — zapoczątkowała chwalebny szlak zwycięstw i chwały Armii Radzieckiej.

Partia bolszewicka ani przez chwilę nie ludziła się, że po przegranej kampanii interwencyjnej imperialiści zrezygnują z prób obalenia władzy radzieckiej siłą. Lenin i Stalin niejednokrotnie wskazywali, że uzyskany w wyniku klęski interwencji imperialistycznej okres wytchnienia może okazać się krótkotrwały. W przyszłości, złożonej nad grobem Lenina, towarzyszy Stalin zobowiązał partię bolszewicką i cały naród radziecki, aby nie szczędziły pracy nad umocnieniem sił zbrojnych ZSRR. Dzięki trosce partii bolszewickiej Armia Radziecka stała się potężną siłą bojową, zdolną do stawiania czoła największym potęgom militarnym świata.

W latach poprzedzających drugą wojnę światową Związek Radziecki skupił wszystkie swoje wysiłki na utrzymaniu zagrożonego pokoju. Demaskując na XVII Zjeździe WKP(b) w 1934 roku dążenia państw imperialistycznych do wywołania wojny, towarzyszy Stalin oświadczył: „Nasza polityka zagraniczna jest jasna. Jest to polityka zachowania pokoju i wzmocnienia stosunków handlowych ze wszystkimi krajami... Kto pragnie pokoju i dąży do rzeczywistych stosunków z nami, ten zawsze znajdzie u nas poparcie. Ci zaś, którzy próbują napisać na nasz kraj — otrzymają drugiego odpór, aby na przyszłość odczytać im się wykaże swój świński ryj do naszego radzieckiego ogrodu”.

Imperialiści zlekceważyli poważne ostrzeżenie zawarte w tych słowach. Liczyli, że Związek Radziecki upadnie pod pierwszym uderzeniem wojsk hitlerowskich tak samo, jak upadła Francja, Belgia i inne kapitalistyczne kraje Europy. Niedaleka przyszłość miała okazać, że była to z gruntu błędna i fałszywa ocena.

Wynik wojny przekreślił i obalił zbrodnicze plany Hitlera i imperialistycznych kół Ameryki i Anglii.

Pod Stalingradem zadany został decydujący cios hitlerowskiej machinie wojennej. Od Stalingradu aż po Berlin Armia Radziecka pędziła cofającego się wroga, by w

wolności i niezawisłości Związku Radzieckiego, że jest armią, przepojoną duchem internacjonalizmu, armią obrony i ugruntowania pokoju, walczącą o interesy mas pracujących całego świata.

Braterska przyjaźń z narodami Związku Radzieckiego stanowi fundament, na którym naród polski buduje swój byt niepodległy i opiera dalszy rozwój. W projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej czytamy: „Historyczne zwycięstwo Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich nad faszyzmem wyzwoliło ziemie polskie, umożliwiło polskiemu ludowi pracującemu zdobycie władzy i stworzyło warunki narodowego odrodzenia Polski w nowych, sprawliwych granicach”.

Naród polski wniósł swój wkład do dzieła osiągnięcia tego zwycięstwa. Wniósł go przez walkę Ludowego Wojska Polskiego, którego pierwsze jednostki, dzięki pomocy i troskliwej opiece rządu radzieckiego, i dowództwa Armii Radzieckiej, sformowane zostały na ziemi radzieckiej, znakomicie uzbrojone i wyszkolone. Wniósł przez bohaterką walkę partyzanckich oddziałów Gwardii Ludowej i Armii Ludowej,

stworzonych przez Polską Partię Robotniczą. Walką orężną zdobyliśmy sobie szacunek i przyjaźń radzieckich towarzyszy broni.

Walka o utrzymanie pokoju, uporczywy i wciąż wzmagający się opór narodów przeciw wciąganiu ich w nową katastrofę wojenną — oto najbardziej istotne zagadnienie naszych czasów, problem głęboko nurtujący w sercach i umysłach milionów.

Krwiożerczy imperializm amerykański stara się rodmuchać ognisko wojny na Dalekim Wschodzie i przygotowuje napad na Chiny Ludowe. Ulicami miast zachodnio-niemieckich maszerują już oddziały Wehrmachtu, powołanego do życia z woli Amerykanów dla stworzenia nowego ogniska wojny w Europie. Ale narody Europy zachodniej nie pogodziły się z amerykańską okupacją i wzmagają walkę przeciwko niej, a w krajach azjatyckich i wśród ludów Afryki rośnie fala oporu przeciw imperialistycznym kolonizatorom.

Związek Radziecki stanowi przodującą i kierowniczą siłę światowego obozu pokoju. Siła i bojowa gotowość Armii Radzieckiej, jej niezłomny duch moralny, jej wyposażenie w najnowocześniejszą broń wszelkich typów, wszystko to są czynniki stanowiące rękojmię bezpieczeństwa państwa radzieckiego, a zarazem utrwalenia pokoju między narodami.

Polskie Wojsko Ludowe, dowodzone przez walecznego syna robotniczej Warszawy, bohatera wojny stalingradzkiej — Marszałka Konstantego Rokossowskiego bierze wzór z bohaterstwa Armii Radzieckiej. Na wspaniałych przykładach stalinowskiej nauki wojennej studiują one ogromne bogactwo radzieckiej strategii.

W dniu święta Armii Radzieckiej myśli narodu polskiego są przy Armii Radzieckiej — Armii, której bohaterstwo przyniosło nam wyzwolenie.

ppłk. L. STERNIK

Lucjan Szenwald

CZERWONA ARMIA

Wyzwolicie! ludów! O lawino chwały,
W helmach, które w milion gwiazd świecą, jak wystrzały!
Armio w szarych szynelach, kwitnieniem ran krwawa,
Wierna jak śmierć, a droga, niby ręka prawa!
Kiedy wróg miazdząc domy ramieniem zylastym,
Grzechocząc okrzęconym wokoło głów żelastwem,
Szedł, jako niegdyś bestie przeciw chrześcijanom —
Stanęła cała Ziemia Rad pionową ścianą.
I preżąc aż do słońca wieżycę Mongolii,
Zaryczała białych salw wściekłą nawałnicą.
I bagietkami błysły badyle kakaoli,
I każdy pień brodaty zahuczał haubicą.
Wróg szedł, ale skąbiona przepręba pod nim ziała
Na drodze jego martwe wybuchły ciała,
Mosty stawały dęba, wrzały rzeki ognia.
Każdy krzak palił boki jak żywa pochodnia.
I szczyrzyli się zębami kołów każdy ogród.
Armio Czerwonogwiezdna! Twój tragiczny odwrót
Pamiętam — i dziś, kiedy ofensywy stali
Na drgające pierścienie siekacz wraży kadłub.
I z okiem rozgorzałym, z gniewnymi ustami
Kroczyś przez jasne piersi bohaterów padłych,
Kiedy odwołujesz ruiny i zgłiszczasz,
Gdy ziemia się od warstwy krwi oczyszcza,
Pozdrawiam Ciebie, Armio Grozy, Armio Mocy!
Wyzwolicie! świata! Wichuro Pomocy!
Wsluchuję się w gromowy rytm Twoich szeregów
Wielbię upór żołnierzy i mądrość strategów,
Padam, śmiertelnym z Tobą stopionym porywem,
Z każdym zwycięstwem Twoim na nowo się zrywam!
Dla nas duma i radość i zaszczyt i siła
W tym, że we wspólnych bojach krew nasza zrosiła
Przedpola polskich równin, że w bombowym leju
Z jednej menażki jedli Polak i Rosjanin.
Broni przez Ciebie wręczoną, owianą błyskaniem,
Złożymy chyba w świętym jakimś mauzoleum,
I będą pokolenia tę sławną zbrojownię
Odwiedzać niby ołtarz przetrwały cudownie,
I ścierając z rzeźby dział starożytne pyły,
Będą dzieci Ojczystych Dziełów się uczyły.

ARMIA BRATERSTWA I PRZYJAŹNI między narodami

Masy pracujące ZSRR, podobnie jak cała postępową ludzkość, służą nie nazywają Armii Radzieckiej — Armia Pokoju. Nazwa ta jest głęboko uzasadniona, albowiem od pierwszej chwili swego istnienia Republika Radziecka proklamowała jako podstawę swej polityki zagranicznej zasadę pokoju i współpracy między narodami.

Cała historia Armii Radzieckiej — to historia ofiarnej służby dla sprawy pokoju i bezpieczeństwa Kraju Socjalizmu, to historia boha-

terskiej walki z agresorami wszelkiego autoramentu.

„Człowiek z karabinem” — jak w r. 1918 nazywał żołnierza radzieckiego Lenin — stał się ulubionym narodem, zaskarbił sobie powszechny szacunek w kraju. Nie służy już bowiem kapitalowi, lecz narodowi.

Dziś, po przeszło 30 latach, radzieckiego „człowieka z karabinem” szanują prosi ludzie całego świata. Przekonali się, że jest on żołnierzem — wyzwolicielem. Gdy w okresie walki z hitlerowskim najazdem żołnierz radziecki, po przejęciu nieprzyjaciela, wkroczył do miast i wsi Europy Wschodniej i Środkowej, rozjaśniały się wszystkie twarze i ze wszystkich ust padało jedno słowo zrozumiałe we wszystkich językach świata — Stalin!

W całej historii Armii Radzieckiej nie było ani jednego wypadku odstępstwa od świętych zasad poszanowania praw i interesów innych narodów, od zasad poszanowania ich wolności i niezawisłości.

Za każdym razem, gdy żołnierze radzieccy chwytali za broń, czynili to w obliczu konieczności, w chwili, gdy wróg zamierzał się na wolność, honor, niezawisłość narodu radzieckiego.

Tak było w latach 1918—1920, kiedy hordy anglo-amerykańsko-francuskich interwencji usiłowały zniszczyć młode państwo radzieckie. Tak było podczas II wojny światowej, kiedy Niemcy hitlerowskie napadły zdradziecko na ZSRR. Politycy monarchijscy spodziewali się, że państwo radzieckie nie wytrzyma naporu opancerzonych wojsk Hitlera. Nie uwzględniali jednak okoliczności, że o wyniku wojny decydują nie czynniki tymczasowe, lecz stałe, takie jak: trwałość zaplecza, duch moralny armii, ilość i jakość dowódców. Nie uwzględnili również faktu, że nie można obronić słusznej sprawy, nie można zwyciężyć kraju, w którym stworzone przodujące ustrój społeczny i państwowy, zbudowane przodujące gospodarstwo socjalistyczne.

Po czterech latach wojny radzieckie siły zbrojne pod wodzą genialnego stratega Józefa Stalina, do szczytnie zdruzgotanej armii hitlerowskiej, Amerykańsko-angielskiej imperialis, którzy podczas wojny w jawnej i ukrytej formie sabotowali swą zobowiązania dotyczące otwarcia drugiego frontu, równocześnie kon-

sekwentnie realizowali tajne plany zruśnięcia całej potęgi hitlerowskiej przeciwko Związkowi Radzieckiemu, aby go możliwie jak najbardziej osłabić. Kiedy stało się rzecz o oczywiste, że ZSRR może sam sobie dać radę z hitlerowskimi Niemcami i ich satelitami, sojusznicy zmuszeni byli otworzyć drugi front... z dwuletnim opóźnieniem. Tego haniebnego faktu nie uda się zatrzeć przed opinią publiczną fałszerzom historii!

Żołnierze radzieccy nigdy nie wkroczyli do żadnego kraju jako zdobywcy, zawsze — jako wyzwoliciele narodów. Symbolem oblicza moralnego żołnierzy radzieckich jest wznoszący się w berlińskim parku Treptow wielki, brązowy pomnik żołnierza radzieckiego. W prawej ręce dźwierży on stalowy miecz, którym zdruzgotali faszystowską swastykę, w lewej zaś — uratowane dziecko, symbolizujące szczęśliwą przyszłość ludzkości.

W okresie powojennym, rząd radziecki konsekwentnie realizując politykę pokoju, znacząco zredukował liczebność Armii Radzieckiej. Jednocześnie zaś reakcyjne rządy krajów kapitalistycznych formują coraz to nowe dwiżwie, forsują wysięg zbrojny, zwiększają budżety wojskowe.

Tej polityce agresji i wojny o bój demokracji i socjalizmu w Związkiem Radzieckim na czele przeciwstawia politykę pokoju i przyjaźni między narodami. Siły obozu pokoju rosną z każdym dniem.

Obróńców pokoju zagrzewają do walki słowa wielkiego obrońcy pokoju, Józefa Stalina: „Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca”.

Naród radziecki i jego siły zbrojne ani na chwilę nie zapominają o machinacjach imperialistów amerykańsko-angielskich. Pochłonęła pokojową pracę twórczą naród radziecki stoi zdecydowanie na gruncie pokoju. Ale srodze zawołano się w swych rachubach ci, którzy przyjmują pokojowe dążenia narodu radzieckiego za oznakę słabości.

W. MOSKOWSKI



Grupa marynarzy Morskich Sił Zbrojnych ZSRR w czasie odpoczynku.
Fot. — CAF

Dzięki Ich bohaterstwu dzieci moje odzyskały ojca Ze wspomnień byłego więźnia obozu w Sztuthofie

Przebudziłem się. Na sali panowały ciemności. Moje śpiące towarzysze sprawiali wrażenie bezładnie porzuconych łachmanów. Za oknem majaczyła sylwetka esesmana. Z daleka dobiegały dźwięki muzyki i pijackie głosy strażników obozowych, którzy w ostatnich dniach coraz częściej i coraz obficiej raczyli się alkoholem. Zle się widać działo w państwie Hitlera, jeśli jego najwierniejsi, butni żołdacy, dozoruujący więźniów Sztuthofu w wódcę tylko mogli znaleźć pocieszenie.

Od dwóch miesięcy znajdowałem się w drodze. Była to wyczerpująca wędrówka, w czasie której codziennie topniała kolumna więźniów. Silniejsi, jak mogli, poniegali słabszym, ale zawsze ktoś pozostał w tyle i esesmani zabijali go. W tej chwili zatrzymaliśmy się jak widać na dużej we wsi Gęś, powiat leoborski, w barakach, które dawno już zajmował Arbeitsdienst. Baraki są przeznaczone na 200 osób, a nas jest ponad tysiąc.

Odpędzając reszki snu uprzytomniłem sobie nasze położenie. — Ale dlaczego jest tu tak ciemno? — pomyślałem. — Przecież strażnicy zabraniają snu w ciemności, nie mogą wtedy widzieć, co się dzieje wśród więźniów? — Po chwili obudziło się wielu innych. Każdego zastanowił brak światła. Sprawa wkrótce się wyjaśniła. Powrócił Gawroński, którego esesmani od kilku dni zapędzili do przegrzania sobie na skrzypcach.

— Ale mają cykorę! — mówił. — Jak zgasiło światło natychmiast oprzytomnieli. Gruby Paul skoczył do telefonu, a potem rzucił słuchawkę i bełkocząc — elektrownia leoborska jest zniszczona — jednym duszkiem wychylił całą szklankę wódki. Mówię wam, już nie długo naszej biedy.

Już nie długo. Te słowa słyhać było w naszym baraku coraz częściej. Powtarzaliśmy je sobie co rano obserwując strażników, z których zaplajających się raz po raz w kierunku dalekich detonacji wyzłaził nieprzytomny strach, powtarzaliśmy je widząc ich usiłowania nawijania z nami rozinow.

W pierwszych dniach marca zachorowałem. Leżałem w swoim kącie nie ruszając się z miejsca. Podszedł do mnie Gawroński i stwierdziwszy, że mam gorączkę, sprowadził wieczorem lekarza Witkowskiego, więźnia z sąsiedniego baraku. Widziałem, że lekarz ma rękę zakopotaną. — Ani odrobiny lekarstw — powtarzał. — Jedyne ratunek w tym, że tuż, tuż wylenie.

Jakby na potwierdzenie słów Witkowskiego, gdzieś w pobliżu rozległ się wybuch pocisku artyleryjskiego. Wszyscy zerwali się z miejsc. Ale Gawroński, machając ręką dla uspokojenia kolegów, na kolanach przyczołgał się do okna. — Pali się — mówił — chyba gdzieś pod lasem, a drogą wieją hitlerowcy. Gałymi chmarami... — Te jego

obserwacje przerwały wrzaski esesmanów, zapowiadających apel. W ich wrzasku czuło się pospłach, dyktowany strachem.

W pół godziny później więźniowie głośnie esesmanami odmaszerowali szybkim krokiem. W przejściowym obozie we wsi Gęś pozostali tylko chorzy pod dozorem trzech strażników.

Wraz z nami pozostał w obozie lekarz Witkowski. Pomagał jak mógł. Przynosił wodę, jedyną środkiem dostępną dla usmierzania cierpienia. W południe Witkowski przyniósł wiadomość, że strażnicy obrabowali kuchnię i uciekli. W barakach panowała cisza, zakłócana dobiegającymi spod lasu strzałami karabinowymi i seriami z automatów.

Właściwe wyzwolenie jednak i ratunek przyszły dopiero następnego dnia. Witkowski przez okno baraku obserwujący drogę powiedział nam, że na drodze ukazał się czołg. Na wysokości baraków skręcił on na połą drogę i po chwili już widzieliśmy go na placu obozowym.

Wszyscy rzucili się do okien. Nawet ja znalazłem w sobie trochę siły i przyczołgałem się do okna, dźwigając się z wysiłkiem i ze zrozumieniem w tych chwilach chęciowości wpatrywałem się w ten, od tak dawna oczekiwany obraz. Z czołgu wysiedli żołnierze. Kilku z nich szły krokiem weszło do naszego ba-

Kiedy przyszedłem do siebie, stwierdziłem, że mam na ciele czystą bieliznę, leżę w łóżku i że znajduję się w jakimś domu, a nie w baraku. Lekarz Witkowski, który wszedł do pokoju opowiedział mi, jak zaopiekował się nami szpital polowy, jak nas wszystkich mył, jak stosowano środki lecznicze. Zrozumiałem wtedy, że swoje życie zawdzięczam Armii Radzieckiej. Jej bohaterom żołnierzom.

Data mego powrotu do domu, do rodziny zbiega się z rocznicą powstania Armii Radzieckiej. Rocznicę tej rodziny moja wita z radością. Dzięki bowiem żołnierzom radzieckim do mego domu podobnie jak do tysięcy domów na całym świecie, zawitał pokój i szczęście.

ANTONI BELLING
zastępca naczelnika stacji
Gdańsk Główny

Moja odpowiedź p. Andrzejkowskiej i jej protektorom z radia Rzym

Kiedy zaczęła się dyskusja nad projektem Konstytucji, wydrukowała „Trybuna Ludu” moją wypowiedź, w której porównałam swoje życie przed wojną z tym, jakie jest teraz. Napisałam wtedy, że Polska Ludowa dała mi nowe, dobre życie. Dala mi zawód, zrobiła ze mnie człowieka.

Po jakimś czasie dowiedziałam się, że moja osoba zajęła się jakaś pani Andrzejkowska, przemawiająca w języku polskim przez mikrofon radia rzymskiego.

Pani ta bardzo się nade mną „uli towała”, że jestem spawaczką „bo to niby nie dobrze dla zdrowia kobiety, której dzisiaj państwo nie chroni, bo pozwala jej pracować we wszystkich dziedzinach”. Bardzo mi także „współczuła”, że już nie jestem służącą, „bo to przecież tak dobra posada” — i wikt, i światło, i para butów rocznie.

Ja wiem, że ta pani Andrzejkowska to wcale nie z dobrego serca tak się nade mną lituje — ale że ją serce boli jak słyszy o naszej Konstytucji i o tym wszystkim, co się u nas dzieje — w to wierzę. No i dlatego, że jej za to płacą wrogo wie naszej wolnej ojczyźnie.

I to dobrze, że boli serce panią Andrzejkowską i tych wszystkich, którzy w amerykańskich szkieletach wypłakują swój żal, że minęły stare czasy. To dobrze, że pani Andrzejkowska i jej koledzy po fachu wściekają się na naszą Konstytucję, bo to znaczy, że ta Konstytucja jest dla nas dobra, skoro każde jej słowo tak rani naszych wrogów.

Ale żeby lepiej przypomnieć pani Andrzejkowskiej jak dawniej żyły takie, jak ja kobiety — bo pewnie, że nie takie jak ona — i żeby lepiej jeszcze zrozumiała, że już nigdy nie będzie tak jak było — przypomnę jeszcze trochę jakie to było piękne życie kobiety, co się musiała wynajmąć za służącą — i jakie jest teraz życie kobiety pracującej.

Poszłam na służbę, kiedy miałam 13 lat. Mieszkaliśmy wtedy w Lipnie, w powiatowym miasteczku w woj. pomorskim. O szkole nie było mowy. Ojciec był bezrobotny, a całą rodzinę — było nas troje dzieci — musiała matka wyżywić, zarabiając dorywczo praniem.

MARIA BARANOWSKA
spawaczka Stoczn. Gdańskiej

Pani Andrzejkowska nie może zrozumieć, dlaczego, jak mówi, mam „żal do władz przedwojennych o to, że już w wieku szkolnym pomagałam w pracach na roli” — bo przecież i teraz nasza młodość szkolna to robi. Więc żeby zrozumiała lepiej, to jej wytłumaczę. Moja „pomoc w pracy na roli” wyglądała tak, że chodziłam na pokopki, to znaczy, chodziłam z innymi dziećmi, u których także niedzła była w domu, po kartoflikach i zbierałam kartofle, które zostały po wykopkach. Nieraz to, co przyniosłam było naszym ciadem. A pani Andrzejkowska porównuje to, co ja wtedy robiłam z wyjazdem naszych dzieci szkolnych na wieś, które z radością i zapalem oddają trochę swego wolnego czasu państwu, aby po móc przy zbiorach! I lituje się naby nad losem tych naszych dzieci. Ale nad losem dzieci, które z głodu szły na pola szukać zmarzniętych kartofli — to litości nie miała.

Więc poszłam na służbę, niańczyć obce, pańskie dzieci. Poszłam do pracy, która trwała od świtu do późnej nocy. Dostawałam za to pięć złotych miesięcznie i wikt: 2 kawałki suchego chleba i masła na czubek noża. Chleba pani nie smarowała, boby przecież na obłomki nie starczyło. Do tego kawę i wy dzieloną łyżeczkę cukru. Tak! to był wikt — mogę takiego żywić wielmożnej pani Andrzejkowskiej i jej podobnym.

Kiedy miałam 16 lat, pani oświadczyła mi, że jestem już dorosła i mogę zająć się sama całym gospodarstwem. Tak! był mój awans — dostałam przecież wszystkie 8 pańskich pokoi ... do sprzątania.

A może chce pani Andrzejkowska wiedzieć, jak wyglądała moja nauka? Bo zawsze byłam ciekawą księżką, ale brzo Boże, żeby mnie moja pani na czytaniu przylapała. Zaczynała się wtedy awantura, że książek nie dla „dziewki”, że i tak mądrzejsza niż będa, że za drogo kosztuje światło. „Dziewczyna” to była od tego, żeby schylała do ziemi zdejmowała pańsom boty, kiedy przychodziły z wizytą, albo panu

buty na nogach wyczyściła, jeśli się zakurzyły.

Bo „dziewczyna” — nie człowiek. Za wikt i za te 5 złotych to się przecież pań! Andrzejkowska i dlatego nie lituje się nad tysiącami kobiet w Rzymie, które żyją tak, jak ja wtedy, albo i jeszcze gorzej — a udaje, że lituje się nade mną.

Więc, żeby już zupełnie nie miała czego żalować, to jej jeszcze opowiem, że dziś nie mam co prawda 8 pokoi do sprzątnia, ale jeden pokój i kuchnię — za to własny. Ze z mojego zarobku — a jestem przodownicą pracy — mogę utrzymać i siebie i całą rodzinę. Ze po tej ciężkiej pracy, która budzi u niej współczucie — mam czas i siły i książkę przeczytać, i gazetę, i pracę społeczną się zająć i radia posłuchać, i do kina i do teatru pójść.

I żeby jeszcze bardziej panią Andrzejkowską serce zabolalo, to jej powiem, że dawna „dziewka” — jak mnie „państwo” nazywali — dziś jest radną w mieście Gdańsku, że moje słowo — właśnie dlatego, że jestem spawaczką i przodownicą pracy — w Polsce się liczy i moje słowo jest dzisiaj u nas ważne, a nie to co za dolary — mówi pani Andrzejkowska. Bo u nas — jak mówił towarzysz Lenin — kucharka uczy się rządzić państwem — ale tego to już paś mózg pań! Andrzejkowskiej napewno nie jest w stanie zrozumieć.

Jeszcze jej powiem i to, że moja fotografia — dlatego, bo razem ze stoczniovcami buduję polskie okręty — dziś w niejednej gazecie moza na obierze. Dziś mam ludzi szacunek i poważanie, mam pracę, którą kocham, mam dom i dostatnie życie i wiem, że mnie nikt na bruk nie wyrzuci.

Tak samo żyją, tak samo czują dzisiaj setki, tysiące i miliony Polek w naszym kraju. Te właśnie, którzy państwo dało możliwość pracy we wszystkich dziedzinach życia, którym daje ochronę macierzyństwa i opiekę i naukę dla ich dzieci.

I te wszystkie Polki są tak szczęśliwe jak ja, gdy pomyślą, że skończyły się czasy, kiedy droga młodej dziewczyny prowadziła często z pańskiego domu — na róg ulicy, a nawet do samobójstwa, po pełnionego z nędzy i upodlenia. Bo przecież temu pań! Andrzejkowska nie zaprzeczy, że tak właśnie w tych czasach było. W tych czasach, kiedy ja byłam służącą — a ona tak napewno „dobrą” panią, co to „dziewczynie” za ciężką, nieludzką harówkę dawała mieszkanie, wikt i równowartość jednej pary butów.

Więc niech się nade mną pani Andrzejkowska nie lituje. To ja mogłabym się nad nią litować. Ale ja mam dla niej przede wszystkim pogardę, jaką może mieć tylko człowiek uczciwy dla płatnego zdrajcy, jaką może mieć człowiek wolny dla niewolnika, który sam siebie sprze dał.

PRAWO DO NAUKI ZAPEWNIĄJA W CORAZ SZERSZYM ZAKRESIE:

...stała rozbudowa szkolnictwa średniego ogólnokształcącego i zawodowego oraz szkolnictwa wyższego.

system stypendiów państwowych, rozbudowa burs, internatów i domów akademickich oraz innych form pomocy materialnej dla dzieci robotników, pracujących chłopów i inteligencji.

Z art. 51 projektu Konstytucji



Równomierne rozłożenie dostaw żywności na cały rok

podstawą prawidłowo opracowanych planów gromadzkich

Chłopi Wybrzeża chętnie kontraktują nadwyżki na nowych dogodnych warunkach

W woj. gdańskim w dalszym ciągu na licznych zebraniach gromadzkich mały i średniorolny chłop z uznaniem wypowiada się o ustawie, która wprowadza słuszny i sprawiedliwy dla wszystkich obowiązek dostaw żywności oraz zapewnia korzystne warunki kontraktowaniu nadwyżek hodowlanych. Wielu chłopów po zapoznaniu się z przypadającymi na nich planami dostaw samorzutnie deklaruje przekroczenie obowiązkowej normy i zakontraktowanie dodatkowych ilości żywności.

Na zebraniu gromadzkim w Strzebielinie gmina Luzino pow. Wejhero przybyło 70 gospodarzy. Sołtys ob. Józef Klawikowski jeszcze raz przejrzał formularze, w których zanotowane były terminy odstawy żywności dla poszczególnych gospodarzy.

Sprawa była poważna. Okazało się bowiem, że w czasie indywidualnego uzgadniania z poszczególnymi gospodarzami planu odstawy wielu z nich obstawało przy terminach, przypadających na drugą połowę bieżącego roku. Tymczasem dostawy muszą być jak wiadomo rozłożone równomiernie na cały rok, aby zapewnić nieprzerwaną dostawę żywności na zaopatrzenie miasta. Trzeba więc było całą sprawę jeszcze raz wyjaśnić i wnieść szereg poprawek do projektu planu, aby uzyskać jego zatwierdzenie przez Prezydium GRN.

Zebrani z uwagą przysłuchują się słowom sołtysa, który tłumaczył konieczność przesunięcia terminów dostaw. Wyjaśnia, że nie mogą się one zbiec w jednym okresie, ponieważ stworzyłby się chaos na odcinku zaopatrzenia ludności pracującej miast w mięso i apeluje do chłopów, aby raz jeszcze przeanalizowali swoje możliwości. I oto okazuje się, że przyspieszenie ter-

minów dostaw w wielu gospodarstwach jest możliwe.

Pierwszy wstaje ob. Franciszek Stenka, który oświadcza: „Słusznie mówi sołtys — plan gromadzki musi być tak rozłożony, aby w każdym miesiącu z naszej gromady odstawiony był żywiec. Rozumiem to teraz i dlatego proszę o przesunięcie podanego przeze mnie terminu odstawy z lipca na kwiecień. Wykalkulowałem sobie, że swój plan w wysokości 197 kg będę mógł z powodzeniem wykonać w tym czasie i tym samym wcześniej wypelnę swój obowiązek. Poza tym dwa tuczniki o wadze 220 kg odstawię nie w grudniu, jak to początkowo podawałem, lecz w październiku”.

„I ja — oświadcza inny średniorolny chłop, ob. Stanisław Słowik — chciałbym również przesunąć swój termin dostawy. Zamiast w lipcu, jak to wam proponowałem, mogę dostarczyć jednego tucznika w kwietniu, w maju zaś dostarczę dwa dalsze. W ten sposób wykonam z nadwyżką swe zobowiązania już w pierwszej połowie roku”.

Inni chłopowie również wykazali pełne zrozumienie dla słusznych postanowień ustawy i w miarę swych możliwości zadeklarowali wcześniejsze terminy dostaw. Ob. August Arendt plan dostawy żywności

w wysokości 126 kg zobowiązał się zrealizować w lutym zamiast w czerwcu br., ob. Józef Habel swą normę w ilości 333 kg postanowił wykonać w dwóch ratach, pierwszą w lutym, drugą zaś w maju, a poza tym dodatkowo zakontraktować na sierpień dwa tuczniki itd.

Pod koniec zebrania, sołtys Klawikowski raz jeszcze przejrzał poprawione i uzgodnione z chłopami terminy dostaw. Tym razem okazało się, że chłopie gromady Strzebielino równomiernie na okres całego roku rozłożyli terminy swoich dostaw obowiązkowych. Plan ten Prezydium Gminnej Rady Narodowej na pewno zatwierdzi.

Na zebraniu gromadzkim w Polczynie, gmina Puck — Wies, średniorolny chłop ob. Alfons Lesna, oświadczył: „Nowa ustawa jeszcze bardziej pobudziła mnie do rozwinięcia hodowli. Dlatego też swój plan dostawy żywności w wysokości 190 kg nie tylko wykonam w terminie do 1 kwietnia, jak to uzgodniłem z sołtysiem, ale w dodatku zakontraktuję 5 tuczników, które odstawię również w pierwszej połowie br.”.

W tej samej gminie na zebraniu gromadzkim w Miechowie 6 hektarów w chłop ob. Leon Białk powiedział: „Kontraktując trzodek chlewną przekonałem się, że hodowla stanowi doskonałe źródło dochodu dla chłopów. Obecnie postanowiłem rozwinąć ją jeszcze bardziej, ponieważ nowa ustawa stwarza szczególnie dogodne warunki dla hodowców”. Ob. Leon Białk zobowiązał się na zebraniu gromadzkim, jak to zresztą uzgodnił poprzedniego dnia z sołtysiem, wykonać do dnia 1 czerwca plan obowiązkowej dostawy, wynoszący dla niego 111 kg, a ponad to sprzedać państwu nadwyżkę w ilości około 400 kg.

Podobne oświadczenie złożył na zebraniu gromadzkim średniorolny chłop ob. Józef Strumski, który swój plan odstawy 137 kg żywności wykona w marcu br., a ponadto zakontraktuje 3 tuczniki, sprzedając około 430 kg żywności ponad plan. Ob. Strumski powiedział: „Terminowo wykonanie dostawy żywności jest obowiązkiem każdego gospodarza. Tylko wrog i spekulant chciałby się od tego uchylić. Dotrzymując terminu obowiązkowej dostawy i kontraktując nadwyżki wzmacnimy się jusz robotniczo - chłopski, przyczynimy się do dalszego wzrostu dobrobytu naszego kraju”.

Założa s/s „Kościszko” przejęta stątek pod socjalistyczną opiekę

Ostatnio na pokładzie s/s „Kościszko” odbyło się podpisanie przez członków załogi statku aktu przejęcia maszyn i urządzeń pokładowych pod socjalistyczną opiekę. Z tej okazji przewodniczący rady technicznej na statku ob. Król wygłosił krótki referat, omawiający zagadnienie bezawaryjnej eksploatacji maszyn i walki o przedłużenie pracy urządzeń mechanicznych.

Podpisując akt przejęcia statku pod socjalistyczną opiekę, członkowie załogi postanowili wykonać z honorem przyjęte na siebie obowiązki. CZ. SKRZYPCZAK korespondent

Odpowiadamy na pytania czytelników dotyczące projektu Konstytucji

Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest szeroko i unikiwie dyskutowany. Świadczą o tym m. in. również liczne listy z zapytaniami napływającymi od czytelników do redakcji, dotyczącymi projektu. Zamieszczamy tu odpowiedzi na niektóre z tych pytań.

Ob. J. Kalinowski z Orunii pisze:

„Artkuł 67 projektu Konstytucji głosi: „Małżeństwo i rodzina znajdują się pod opieką i ochroną Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”. — Czy to oznacza, że rozwody są zabronione?”

Małżeństwo i rodzina jest podstawową komórką społeczeństwa. Rola jej jest szczególnie ważna ze względu na wychowanie dzieci. Jaką jest młodzież — takie jest przyszłe społeczeństwo.

Opieka nad rodziną wyraża się w różnych formach np. w przyznawaniu pracującym dodatków rodzinnego na żonę i dzieci, w pierwszeństwie w przydzielaniu mieszkań, w pomocy lekarskiej dla członków rodziny ubezpieczonych itp.

O takiej właśnie opiece mówi przede wszystkim powyższy artykuł.

Ze względu na doniosłą rolę małżeństwa i rodziny w życiu społecznym państwo stoi w zasadzie na stanowisku jego trwałości. Istnieje jednakże i obowiązuje nadal kodeks rodzinny mieszający się w ramach kodeksu prawa cywilnego, który przewiduje rozwód w wypadku trwałego rozkładu życia małżeńskiego i jeżeli dobro dzieci nie stoi temu na przeszkodzie.

B. Witowski z Gdyni, w związku z artykułem 75 projektu prawi o wyjaśnienie: „Co to jest prawo azylu?”

Słowo azyl pochodzi od słowa greckiego „asylon”. W starożytności oznaczało ono pewne poświęcone miejsce, w którym człowiek prześladowany znajdował schronienie.

Najlepsze tradycje naszego narodu związane są z udzielaniem przyszości prawa azylu osobom prześladowanym ze względów narodowościowych, religijnych itp. w Europie zachodniej.

Również najwybitniejsi synowie narodu polskiego korzystali niejednokrotnie w latach niewoli i trójbaborowej i w latach reżimu sanacyjnego z prawa azylu.

Dziś Polska Ludowa nawiązuje do tych szczytnych tradycji i udziela schronienia tym wszystkim obywatelom państw obcych, którzy prześladowani są w państwach kapitalistycznych „za obronę interesów mas pracujących, walkę o postęp społeczny, działalność w obronie pokoju, walkę narodowo-wyzwoleńczą lub działalność naukową”.

Korespondenci sygnalizują:

Usunąć zaniedbania w dziedzinie BHP

W Polsce obszarowo-kapitałystycznej bardzo mało uwagi zwracano na sprawę bezpieczeństwa i higieny pracy. Zachłannemu kapitalizmowi nie zależało na życiu i zdrowiu robotnika, gdyż za bramami fabryk czekały zawsze olbrzymie rzesze bezrobotnych, gotowych w każdej chwili zastąpić każdego pracującego.

Nic dziwnego, że stan fabryk i zakładów, które przejęła po wojnie nasza władza ludowa pozostawał bardzo wadliwy do zyczenia w zakresie urządzeń, służących bezpieczeństwu i higienie pracy.

Walka o usunięcie tych zaniedbań została też podjęta zaraz po wyzwoleniu kraju i jest w dalszym ciągu prowadzona z dużą energią.

W wyniku troski władzy ludowej, która na ten cel przeznacza olbrzymie sumy (warto wspomnieć, że w Planie 6-letnim przewidziano na usunięcie dotychczasowych niedociągnięć w dziedzinie BHP — 1,5 miliarda złotych), występuje w tej dziedzinie z dnia na dzień poprawa.

Mimo to są jeszcze zakłady, które kierownictwa i organizacje związkowe, współodpowiedzialne za sprawy BHP wyraźnie je lekceważą, zapominając, że wiążą się one ściśle nie tylko z nowym socjalistycznym stosunkiem do pracy i do pracownika, ale mają też duży wpływ na poziom produkcji w zakładzie.

Jest rzeczą charakterystyczną, że w szeregu zakładach fundusze przeznaczone na BHP w roku ubiegłym nie zostały należycie wykorzystane. I tak np. w Zakładach Mechanicznych im Karola Świerczewskiego w Elblągu, kredyty na ten cel wykorzystano zaledwie w 36,2 proc. A zakład ten przecież posiada wiele zaniedbań w dziedzinie BHP. Nie zainstalował się tam załogi z przepisami bezpieczeństwa pracy, robotnicy są niedostatecznie zaopatrzeni w sprzęt ochronny, brak jest odpowiednich instrukcji przy urządzeniach technicznych i przy obrabianiu kach. W tej sytuacji trudno się dziwić, że ilość wypadków w czasie pracy jest tam ciągle zbyt wysoka.

Nasi korespondenci piszą często na temat zaniedbań BHP w swych zakładach, wskazując, że idą one przeważnie w parze z innymi zaniedbaniami administracji, a nie radko też z biernością rad zakładowych.

Parokrotnie już otrzymaliśmy sygnały o złych warunkach, w jakich pracują robotnicy w zakładach „Zamek” w Orunii. Ostatnio korespondent tow. Radkiewicz wskazuje znowu na brak wentylacji w hali, gdzie sporządza się odlewki, co poważnie utrudnia robotnikom pracę i szkodzi ich zdrowiu.

O niedostatecznej pracy referatu BHP, braku opieki i kontroli

nad jego działalnością ze strony dyrekcji wiele dałoby się powiedzieć także w M-TI. Niektóre maszyny w tym zakładzie, jak podaje korespondent tow. ZAJAC, nie są należycie zabezpieczone, co może spowodować nieszczęśliwy wypadek. I tak np., mimo że sprawa ta często była poruszana na naradach wytwórczych, nie zabrano osłon dla koła rozpędowego kompresora pły tarczowej i heblarki w stolarni, a w dziale dziesięciu pracownikach nie zainstalowano należytej wentylacji, co poważnie utrudnia im pracę.

W Stoczni Północnej nastąpiła wprawdzie ostatnio poprawa w dziedzinie BHP, mimo to jednak daleko tam jeszcze do zupełnego uporządkowania tych spraw. Jak podaje korespondent tow. SŁOMKA, w wydziale mechanicznym wciąż jeszcze brak podręcznej apteczki, wskutek czego pracownik, który skaleczy sobie rękę w czasie pracy, biec musi do odległego ambulatorium.

Zdarza się, że zaniedbania w dziedzinie BHP są tak duże, iż zagrażają zdrowiu robotników. Tak fakt miał miejsce w Stoczni Północnej. Jeden z przodujących pracowników, tow. Synak, zatrudniony w politurowalnym zachorował wskutek braku należytej wentylacji w tym dziale i musiał odejść do innej pracy.

O szczególnym zaniedbaniu BHP pisze korespondent tow.

KOLTUN z warsztatów wydzielonych PGR w Gdańsku. Zatrudnieni tam spawacze nie mają już od dłuższego czasu rękawic, fartuchów, ani obuwia ochronnego; robotnicy po pracy nie mogą się myć, gdyż nie zakupiono ręczników itd.

Podobnych przykładów jest niestety wiele. Mimo stałej troski partii i władzy ludowej o zapewnienie robotnikom jak najlepszych warunków pracy, są jeszcze nie dbające o te sprawy kierownictwa zakładów, nieodpowiedzialni referenci BHP i za mało wnikające w te zagadnienia rady zakładowe, których jednym z zasadniczych zadań jest przecież troska o warunki w jakich pracują robotnicy.

Zadanie to należy realizować przede wszystkim w oparciu o społecznych inspektorów pracy, których działalność musi być odczołowana troską i systematycznie kontrolowana przez władze związkowe.

Sprawami tymi należy się szeroko zająć w toku odbywającej się obecnie kampanii wyborczej do władz związkowych.

Usunięcie dotychczasowych zaniedbań w dziedzinie BHP i wyłączenia odpowiednich konsekwencji wobec winnych przyczyni się nie tylko do zlikwidowania wielu dokuczliwych braków, lecz również do sprawniejszej realizacji planów produkcyjnych.

Z. WOJ.

MDK w Gdyni czeka na pomoc zakładów pracy

Młodzież szkolna interesuje się coraz żywiej budową nowych fabryk i ich wspaniałym wyposażeniem, opartym na najnowszych osiągnięciach techniki.

Zainteresowanie to rośnie z każdym dniem, gdyż każdy dzień przynosi nowe osiągnięcia na odcinku techniki. Dziecko czyta o tym, jak uruchomiono kolej elektryczną na trasie Gdańsk — Sopot, dowiaduje się o nowych maszynach, statkach, o rozpoczęciu w kraju produkcji samolotów. I chciałoby praktycznie zetknąć się z tą dziedziną twórczości ludzkiej — mały człowiek, który o możliwości puszczenia w ruch prawdziwej maszyny — o skonstruowaniu ruchomej kolejki, pływającego statku lub samolotu.

Przeważnie jednak nie ma do tego okazji. Gabinety techniczne w

szkolach nie są jeszcze należycie wyposażone, brak w nich narzędzi i maszyn. Dlatego też dziewczęta i chłopcy korzystają chętnie z pracowni technicznych placówek pracy pozaszkolnej. Młodzież gdynska korzysta z warsztatów MDK.

Dział techniki Młodzieżowego Domu Kultury w Gdyni dysponuje kilkoma pracownikami z zakresu: radiotechniki, modelarstwa, sztuki, lotniczego, energetyki i mechaniki. Ale wyposażenie działu techniki w maszyny jest, niestety, na razie jeszcze niedostateczne. Znajdują się w nim tylko tokarnia, szlifierka i płyta tarzowa.

Poza tym dział napotyka w pracy swej na pewne trudności z braku materiałów, jak drewno, blacha, odpadki użytkowe, radiotechniczne i elektryczne. Zdarzają się wypadki, że praca w kółkach technicznych z tego powodu ogranicza się do wygłaszania referatów i pogadarek. A przecież zadaniem ich jest organizowanie praktycznych zajęć.

W usunięciu tych trudności przychodzi MDK z pomocą niektórym zakładom pracy, przekazując odpadki użytkowe, przydzielając narzędzia itp. W akcji tej wyróżniły się: Stocznia Rybacka, która dostarczała komplet narzędzi szlifierskich.

"Jedność Rybacka", która ofiarowała młodym technikom agregat wraz z prądnicą oraz warsztaty WPKGG w Redłowie, które remontują dla kółka komunikacyjnego — samochód. W tej chwili "Arka" buduje dla przyszłych rybaków model kutra, a Stocznia im. Komuny Paryskiej udoskonala tokarkę.

Potrzeby działu techniki wrażliwa jednak z każdym dniem i pomoc zakładów pracy jest niewystarczająca. Wiele przedsięwzięć nie do końca jeszcze sprawy politechnicznej, a więc i młodzieży i dlatego nie nawiązała łączności z MDK.

Pracownicy działu techniki czekają na odpadki użytkowe i na instruktaż, jak powinna być urządzona pracownia. Uczestnikom kółek potrzeba jeszcze szeregu narzędzi, które usprawnia ich zajęcia. Nie chodzi tu tylko o pomoc materiałną. Młodzież czeka na fachowe wskazówki, jak wykonać planowane przedmioty, jak należy korzystać z narzędzi, jak je konserwować.

W każdym zakładzie pracy są przewodniczący pracy i racjonalizatorzy, których pomoc w pracowniach MDK nie tylko ułatwiłaby młodzieży przyswojenie umiejętności technicznych, ale przede wszystkim zbliżyłaby ją do twórczej pracy załóg robotniczych.

Ciekawość spotkania młodzieży z przewodnikami pracy. Niedawno gościł w Młodzieżowym Domu Kultury przewodniczący Frezer Winiowski, tokarz Płak i brzydalista Drahaj. Ich proste opowiadania o produkcji stały się dla uczestników barwną opowieścią.

Młodzież Gdyni specjalnie interesuje budownictwo okrętowe i przemysł rybny. Modelarstwo szkatułkowe wymaga jej zainteresowania pracą na morzu, pokazuje wielkie perspektywy naszej gospodarki morskiej. Dlatego też warto byłoby pomysł o budowie pawilonu szkatułkowego dla młodzieży gdynskiej oraz portu dziecięcego. W tych ośrodkach zdobywaliby wiedzę przyszli stocznicy, marynarze i inżynierowie z dziedziny morskiej.

Młodzież z Gdyni liczy, że znajdzie wielu przyjaciół, którzy zaspokoją jej życzenia i zainteresowania. Spodziewa się ona pomocy od przewodników pracy i racjonalizatorów, inżynierów i techników ze wszystkich zakładów, od kierowników różnych przedsiębiorstw i instytucji.

PIOTR CIESLAWSKI
kierownik MDK w Gdyni

Wieczór gogolowski w klubie TPPR

W klubie TPPR we Wrzeszczu odbył się w dniu 21 bm. wieczór poświęcony twórczości M. Gogola, zorganizowany z okazji jubileuszu setnej rocznicy śmierci wielkiego pisarza rosyjskiego. Odczyt na temat życia i twórczości M. Gogola wygłosił poseł Augustyn.

Twórczość Gogola — stwierdził prelegent — była wymierzona w podstawy feudalno-pańszczyźnianego ustroju. Twórca "Rewizora" w dziełach swych bezlitośnie obnażał i wyśmiewał zgniliznę moralną warstw rządzących carską, szlachecką Rosją. Znalazło to głęboki wyraz w genialnej powieści "Martwe dusze". Z nieporównanym mistrzostwem odmalował Gogol w niej bagno stosunków społecznych, w których człowiek żywy, jak martwy może być przedmiotem targów, sprzedaży i zysku. Zaden z poprzedników Gogola nie zerwał tak bezlitośnie maski obłudy z uprzywilejowanych klas carskiej Rosji.

"Ojczyzno, na twojej ziemi niechaj się rodzą bohaterowie, na twoich przestrzeniach niechaj rozwijają swe siły w walce o dobro i sprawiedliwość" — pisał Gogol. Tesknoty wielkiego pisarza stały się rzeczywistością dziś w Kraju Socjalizmu.

Odsłonięcie

tablicy pamiątkowej w Sopocie ku czci

poległych PPR-owców

W dniu 24 bm. odbędzie się w Sopocie o godz. 10 uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci poległych PPR-owców: Mariana Białkowskiego, Bolesława Gieł, Franciszka Dąbrowskiego i Tadeusza Rybskiego, poległych w walce o umocnienie władzy ludowej w Polsce.

Tablica zostanie odsłonięta przy ul. Stalina nr 764.

Miejska Konferencja

Ligi Kobiet w Gdańsku

Zarząd Miejski Ligi Kobiet w Gdańsku zawiadamia, że w dniu 24 bm. o godz. 10 odbędzie się w sali G. T. Z. N. (dawnej kin. "Światowid") konferencja miejska.

Delegatki i goście proszeni są o punktualne przybycie.

Niedopuszczalne marnotrawstwo

Na terenie zwirowi w Oliwie, przy ul. Polanki 122, należącej do Gdańskich Zakładów Przemysłu Tętnowego Materiałów Budowlanych, stoją dwa wozy ciężarowe "ZIS" i "Bedford", przeznaczone do remontu. Niezabezpieczone niczym przed wpływami atmosferycznymi samochody powoli niszczeją. Jeśli poczekać jeszcze dłuższy czas na "nakaz remontu", to będą nadawać się raczej na rozbiórke.

Obok tych wozów stoi beużyteczny, również od dłuższego czasu, ciężarówka na gąsienicach (nr fabryczny 03667). Wnętrze jego jest albo zasypane śniegiem, albo zalane wodą, zależnie od pogody. W poważnym stopniu uległ dewastacji także stojący beużyteczny, niezabezpieczony przed wpływami atmosferycznymi transporter.

Marnotrawstwo cennych maszyn należy niezwłocznie zapobiec, a

winnym karygodnego niedbalstwa pociągnąć do odpowiedzialności.

T. MAJCHRAK
korespondent

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej w Gdańsku ku czci poległych PPR-owców

W dniu dzisiejszym, o godzinie 15 na Placu Wolności w Nowym Porcie odbędzie się manifestacja w związku z odsłonięciem tablicy pamiątkowej ku czci PPR-owców towarzyszy: Lado, Łowczyńskiego i Gronkiewicza, poległych w walce o umocnienie władzy ludowej na Wybrzeżu.

Na zgromadzeniu przemawiać będzie I sekretarz KW PZPR tow. Jan Trusz.

Komitet Miejski PZPR w Gdańsku wzywa masę pracującą do wzięcia udziału w manifestacji.

Dlaczego w ZB-2 nie odbywają się narady wytwórcze?

Kierownictwo Zarządu Budowlanego Nr 2 w Sopocie zaniechało zwoływania narad wytwórczych na poszczególnych budowlach Robotnicy od wielu miesięcy nie zbierają się mimo, że jest wiele spraw do omówienia, jak np. zagadnienie obniżki kosztów własnych, organizacji pracy itp. Rada zakładowa nie zwołuje również zebrań, na których omawiano by sprawy współzawodnictwa pracy i wymiany doświadczeń pomiędzy robotnikami.

Wpływa to ujemnie na rozwój współzawodnictwa pracy i tempo budownictwa. Stan ten powinien ulec poprawie. Kierownictwo ZB-2 i rada zakładowa powinny ułożyć kalendarzyk zebrań i narad oraz dbać o ich regularne zwoływanie.

Czas już, by pianino zaczęło służyć właściwemu celowi. Jeżeli kierownictwo MPRB uważa, że świetlica może się obejść bez tego instrumentu, to sprawę powinien zainteresować się referat kultury i sztuki Prezydium MRN w Sopocie i podjąć odpowiednią decyzję.

(Cz. I.)

NASI CZYTELNICZY PIŚZA

Niedopuszczalne praktyki

W dniu 3 bm. pociąg osobowy Nr 0811 jadący z Elbląga do Szczecina zajeżdżał jak zwykle z bardzo krótkim składem wagonów pulmanowskich do Sopotu o godz. 9.03. Ponieważ pociągami tym jechało bardzo dużo pasażerów, przeto wyładanie z przepełnionych wagonów przedłużało się.

Dyżurni, nie czekając aż wszyscy pasażerowie opuszczą wagon, dał znak kierownikowi pociągu do odjazdu, a ten przekazał go maszyniście mimo, że konduktorzy sygnalizowali, że jeszcze nie wszyscy pasażerowie wysiedli. Z ruszającego pociągu wyskakowali w pośpiechu pasażerowie, przewracając się na śliskim peronie, co spowodowało jeszcze większe zamieszanie. Władze ten nie przejął zbytnio ani dyżurnego, ani też kierownika pociągu.

Dyrekcja kolei powinna wykluczyć z tego faktu wniosek. Pasażer (nazwisko znane redakcji)

Pracownicy poszukiwani

Słusarzy maszynowych, ślusarzy motorowych, kotłarzy armaturzystów, klepaczy, kowali, elektryków, tokarza-szlifierza, stolarza-modelarza, blacharza, murarza, krawężnika, technika-konstruktora, 4 techników maszynowych, referentkę z maszynopisaniami, możliwie ze znajomością języków obcych, zatrudni od zaraz na warunkach układu zbiorowego "Dalmor" — Gdynia, Zgłoszenia: Dział Kadr, Gdynia, Hryniewickiego 10. 260-K

Pracownicy: technicy konstruktorzy, technicy mechaniczni z praktyką warsztatową, mistrzowie warsztatowi, tokarze z praktyką i tokarze przycużeni, frezerzy szlifierzy poszukiwani od zaraz. Warunki pracy i pracy wg obowiązującej siatki płac dla pracowników Technicznej Obsługi Rolnictwa P. P. Zgłoszenia prosimy kierować do TOR Tczew, Dział Kadr. 219-K

Zakończenie kursów dla wykładowców związkowych

Ostatnio w Ośrodku Szkoleniowym ORZZ w Gdańsku zakończony został kurs dla wykładowców związkowych. Ok. 60 aktywistów związkowych z poszczególnych zakładów pracy Gdańska, Gdyni i Sopotu zapoznano się na kursie z zadaniami organizacji związkowej w walce o realizację planu. Zadaniem uczestników kursu jest m. in. udzielanie systematycznej pomocy grupom związkowym w zakładach pracy.

Ob. Surman z PKP w Gdańsku, absolwent kursu powiedział: "Do piero na kursie zrozumiałem co to znaczy być aktywistą związkowym".

Wskazane jest również, aby ZB-2 przystąpił do współwzrostu z ZBM.

J. LIPA
korespondent

Co z tymi drukami?

Oddział zaopatrzenia Zarządu Portu w Gdańsku nie dostarczał dotychczas odpowiednich druków do technologicznego opisu prac dla oddziału robót technicznych. Z tego też powodu roboty kuleją, gdyż kalkulatorzy nie mogą wypisywać zleceń na warsztaty.

Oddział robót technicznych zapotrzebował brakujące druki w oznaczonym przez kierownika Rejonu Portu terminie tj. 17 września ub. r. Ale oddział zaopatrzenia, nie zdążył dotychczas zrealizować zamówienia. Dyrekcja Za-

wym. Obecnie będę lepiej, niż dotąd spełniał zadania, jakie stawia przed nami organizacja związkowa".

J. PINSKI
korespondent

Zmiany w programie

wieczorów w klubie TPPR

Przewidywany w bieżącym tygodniu wieczór szopenowski w klubie TPPR we Wrzeszczu, przesunięty został na miesiąc marzec.

W tym dniu odbędzie się dwa przedstawienia — o godz. 14 i o godz. 17.

W tym dniu odbędzie się dwa przedstawienia — o godz. 14 i o godz. 17.

W tym dniu odbędzie się dwa przedstawienia — o godz. 14 i o godz. 17.

W tym dniu odbędzie się dwa przedstawienia — o godz. 14 i o godz. 17.

W tym dniu odbędzie się dwa przedstawienia — o godz. 14 i o godz. 17.

W tym dniu odbędzie się dwa przedstawienia — o godz. 14 i o godz. 17.

W tym dniu odbędzie się dwa przedstawienia — o godz. 14 i o godz. 17.

W tym dniu odbędzie się dwa przedstawienia — o godz. 14 i o godz. 17.

W tym dniu odbędzie się dwa przedstawienia — o godz. 14 i o godz. 17.

W tym dniu odbędzie się dwa przedstawienia — o godz. 14 i o godz. 17.

W tym dniu odbędzie się dwa przedstawienia — o godz. 14 i o godz. 17.

W tym dniu odbędzie się dwa przedstawienia — o godz. 14 i o godz. 17.

W tym dniu odbędzie się dwa przedstawienia — o godz. 14 i o godz. 17.

W tym dniu odbędzie się dwa przedstawienia — o godz. 14 i o godz. 17.

W tym dniu odbędzie się dwa przedstawienia — o godz. 14 i o godz. 17.

W tym dniu odbędzie się dwa przedstawienia — o godz. 14 i o godz. 17.

W tym dniu odbędzie się dwa przedstawienia — o godz. 14 i o godz. 17.

W tym dniu odbędzie się dwa przedstawienia — o godz. 14 i o godz. 17.

W tym dniu odbędzie się dwa przedstawienia — o godz. 14 i o godz. 17.

W tym dniu odbędzie się dwa przedstawienia — o godz. 14 i o godz. 17.

W tym dniu odbędzie się dwa przedstawienia — o godz. 14 i o godz. 17.

W tym dniu odbędzie się dwa przedstawienia — o godz. 14 i o godz. 17.

W tym dniu odbędzie się dwa przedstawienia — o godz. 14 i o godz. 17.

W tym dniu odbędzie się dwa przedstawienia — o godz. 14 i o godz. 17.

W tym dniu odbędzie się dwa przedstawienia — o godz. 14 i o godz. 17.

W tym dniu odbędzie się dwa przedstawienia — o godz. 14 i o godz. 17.

Teatry

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — 23 bm. godz. 19 — "Ślub panienski", 24 bm. godz. 14 — "Eugeniusz Oniegin", godz. 19 — "Ślub panienski".

TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — 23 bm. godz. 20 — Koncert symfoniczny, 24 bm. godz. 19 — "Koncurren".

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — 23 bm. godz. 16 — "Mał i żona", godz. 19.30 — "Eugenia Grandet", 24 bm. godz. 16 — "Eugenia Grandet", godz. 19.30 — "Mał i żona".

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — 23 bm. godz. 16 — "Mał i żona", godz. 19.30 — "Eugenia Grandet", 24 bm. godz. 16 — "Eugenia Grandet", godz. 19.30 — "Mał i żona".

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — 23 bm. godz. 16 — "Mał i żona", godz. 19.30 — "Eugenia Grandet", 24 bm. godz. 16 — "Eugenia Grandet", godz. 19.30 — "Mał i żona".

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — 23 bm. godz. 16 — "Mał i żona", godz. 19.30 — "Eugenia Grandet", 24 bm. godz. 16 — "Eugenia Grandet", godz. 19.30 — "Mał i żona".

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — 23 bm. godz. 16 — "Mał i żona", godz. 19.30 — "Eugenia Grandet", 24 bm. godz. 16 — "Eugenia Grandet", godz. 19.30 — "Mał i żona".

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — 23 bm. godz. 16 — "Mał i żona", godz. 19.30 — "Eugenia Grandet", 24 bm. godz. 16 — "Eugenia Grandet", godz. 19.30 — "Mał i żona".

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — 23 bm. godz. 16 — "Mał i żona", godz. 19.30 — "Eugenia Grandet", 24 bm. godz. 16 — "Eugenia Grandet", godz. 19.30 — "Mał i żona".

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — 23 bm. godz. 16 — "Mał i żona", godz. 19.30 — "Eugenia Grandet", 24 bm. godz. 16 — "Eugenia Grandet", godz. 19.30 — "Mał i żona".

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — 23 bm. godz. 16 — "Mał i żona", godz. 19.30 — "Eugenia Grandet", 24 bm. godz. 16 — "Eugenia Grandet", godz. 19.30 — "Mał i żona".

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — 23 bm. godz. 16 — "Mał i żona", godz. 19.30 — "Eugenia Grandet", 24 bm. godz. 16 — "Eugenia Grandet", godz. 19.30 — "Mał i żona".

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — 23 bm. godz. 16 — "Mał i żona", godz. 19.30 — "Eugenia Grandet", 24 bm. godz. 16 — "Eugenia Grandet", godz. 19.30 — "Mał i żona".

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — 23 bm. godz. 16 — "Mał i żona", godz. 19.30 — "Eugenia Grandet", 24 bm. godz. 16 — "Eugenia Grandet", godz. 19.30 — "Mał i żona".

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — 23 bm. godz. 16 — "Mał i żona", godz. 19.30 — "Eugenia Grandet", 24 bm. godz. 16 — "Eugenia Grandet", godz. 19.30 — "Mał i żona".

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — 23 bm. godz. 16 — "Mał i żona", godz. 19.30 — "Eugenia Grandet", 24 bm. godz. 16 — "Eugenia Grandet", godz. 19.30 — "Mał i żona".

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — 23 bm. godz. 16 — "Mał i żona", godz. 19.30 — "Eugenia Grandet", 24 bm. godz. 16 — "Eugenia Grandet", godz. 19.30 — "Mał i żona".

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — 23 bm. godz. 16 — "Mał i żona", godz. 19.30 — "Eugenia Grandet", 24 bm. godz. 16 — "Eugenia Grandet", godz. 19.30 — "Mał i żona".

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — 23 bm. godz. 16 — "Mał i żona", godz. 19.30 — "Eugenia Grandet", 24 bm. godz. 16 — "Eugenia Grandet", godz. 19.30 — "Mał i żona".

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — 23 bm. godz. 16 — "Mał i żona", godz. 19.30 — "Eugenia Grandet", 24 bm. godz. 16 — "Eugenia Grandet", godz. 19.30 — "Mał i żona".

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — 23 bm. godz. 16 — "Mał i żona", godz. 19.30 — "Eugenia Grandet", 24 bm. godz. 16 — "Eugenia Grandet", godz. 19.30 — "Mał i żona".

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — 23 bm. godz. 16 — "Mał i żona", godz. 19.30 — "Eugenia Grandet", 24 bm. godz. 16 — "Eugenia Grandet", godz. 19.30 — "Mał i żona".

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — 23 bm. godz. 16 — "Mał i żona", godz. 19.30 — "Eugenia Grandet", 24 bm. godz. 16 — "Eugenia Grandet", godz. 19.30 — "Mał i żona".

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — 23 bm. godz. 16 — "Mał i żona", godz. 19.30 — "Eugenia Grandet", 24 bm. godz. 16 — "Eugenia Grandet", godz. 19.30 — "Mał i żona".

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — 23 bm. godz. 16 — "Mał i żona", godz. 19.30 — "Eugenia Grandet", 24 bm. godz. 16 — "Eugenia Grandet", godz. 19.30 — "Mał i żona".

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — 23 bm. godz. 16 — "Mał i żona", godz. 19.30 — "Eugenia Grandet", 24 bm. godz. 16 — "Eugenia Grandet", godz. 19.30 — "Mał i żona".

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — 23 bm. godz. 16 — "Mał i żona", godz. 19.30 — "Eugenia Grandet", 24 bm. godz. 16 — "Eugenia Grandet", godz. 19.30 — "Mał i żona".

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — 23 bm. godz. 16 — "Mał i żona", godz. 19.30 — "Eugenia Grandet", 24 bm. godz. 16 — "Eugenia Grandet", godz. 19.30 — "Mał i żona".

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — 23 bm. godz. 16 — "Mał i żona", godz. 19.30 — "Eugenia Grandet", 24 bm. godz. 16 — "Eugenia Grandet", godz. 19.30 — "Mał i żona".

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — 23 bm. godz. 16 — "Mał i żona", godz. 19.30 — "Eugenia Grandet", 24 bm. godz. 16 — "Eugenia Grandet", godz. 19.30 — "Mał i żona".

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — 23 bm. godz. 16 — "Mał i żona", godz. 19.30 — "Eugenia Grandet", 24 bm. godz. 16 — "Eugenia Grandet", godz. 19.30 — "Mał i żona".

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — 23 bm. godz. 16 — "Mał i żona", godz. 19.30 — "Eugenia Grandet", 24 bm. godz. 16 — "Eugenia Grandet", godz. 19.30 — "Mał i żona".

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — 23 bm. godz. 16 — "Mał i żona", godz. 19.30 — "Eugenia Grandet", 24 bm. godz. 16 — "Eugenia Grandet", godz. 19.30 — "Mał i żona".

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — 23 bm. godz. 16 — "Mał i żona", godz. 19.30 — "Eugenia Grandet", 24 bm. godz. 16 — "Eugenia Grandet", godz. 19.30 — "Mał i żona".

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — 23 bm. godz. 16 — "Mał i żona", godz. 19.30 — "Eugenia Grandet", 24 bm. godz. 16 — "Eugenia Grandet", godz. 19.30 — "Mał i żona".

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — 23 bm. godz. 16 — "Mał i żona", godz. 19.30 — "Eugenia Grandet", 24 bm. godz. 16 — "Eugenia Grandet", godz. 19.30 — "Mał i żona".

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — 23 bm. godz. 16 — "Mał i żona", godz. 19.30 — "Eugenia Grandet", 24 bm. godz. 16 — "Eugenia Grandet", godz. 19.30 — "Mał i żona".

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — 23 bm. godz. 16 — "Mał i żona", godz. 19.30 — "Eugenia Grandet", 24 bm. godz. 16 — "Eugenia Grandet", godz. 19.30 — "Mał i żona".

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — 23 bm. godz. 16 — "Mał i żona", godz. 19.30 — "Eugenia Grandet", 24 bm. godz. 16 — "Eugenia Grandet", godz. 19.30 — "Mał i żona".

Przegląd wydarzeń międzynarodowych

Porozmawiajmy o plugastwie. A więc o Janie Kowalewskim, zawodowym dwójkarzu sanacyjnym, przedwojennym szefie równie plugawej jak on organizacji — OZONU.

W Paryżu toczy się dziwny proces — oskarżenia oskarżają. Renaud de Jouvenel i Andre Wurmser, postępowi publicyści francuscy zostali oskarżeni o zniesławienie przez bandę szpiegów i zdrajców. Plugastwo poczuło się dotknięte na swym „honorze”, gdyż Renaud de Jouvenel w książce p. t. „Międzynarodówka zdrajców” napisał słowa prawdy.

Ala proces przyjął dla „oskarżycieli” nieoczekiwany obrót. Oskarżenia wydobyla na światło dzienne sprawy, które parę lat temu nawet we Francji, (której rządy burżuazyjne są tak wyrozumiałe wobec kolaborantów) zakwalifikowałyby „oskarżycieli” na pobyt w więzieniu. Okazuje się, że tak czuli na punkcie „honoru” pułkownik Kowalewski nie od wczoraj współpracował z hitlerowskim wywiadem. Okazuje się, że głównym jego zajęciem podczas ostatniej wojny było wydawanie w ręce gestapo patriotów polskich i francuskich. Okazuje się, że przebywając w Lizbonie utrzymywał stały kontakt z gestapowcami, działającymi na terenie Francji.

Wczoraj wisił w kłamki hitlerowców. Dziś powtarza tę czynność u kłamki amerykańskich imperialistów. Jego biblia jest zdrada, jego zawodem jest szpiegostwo. Jednym słowem lokaj o skrąwionych łapach.

Zdraycy

Nawet reakcyjna prasa francuska podkreśla, że od pierwszego dnia procesu Kowalewski i jego koleżkowie cynicznie się zachowują. Czują się pewnie. Wiedzą bowiem, iż są w kraju, rządzone przez ludzi, którzy sprzymierzają się ze śmiertelnymi wrogami Francji, którzy przyklaskują ręką do odbudowy hitlerowskiego Wehrmachtu, którzy rezygnują z własnej armii narodowej i wystawiają ojczyznę swoją na szlachy hitlerowskiego imperializmu, szczerzając kły na Alzację i Lotaryngię.

Przy pomocy tych właśnie ludzi rządowi francuskiemu udało się przeforsować w Zgromadzeniu Narodowym wniosek w sprawie utworzenia t. zw. armii europejskiej, to znaczy takiej armii, której trzonem ma być hitlerowski Wehrmacht, w której francuski, belgijski czy włoski piechur ma słuchać rozkazów hitlerowskich i amerykańskich oficerów. Większością 40 głosów realne Zgromadzenie Narodowe udzieliło swego błogosławieństwa odradzającemu się Wehrmachtowi.

Oszuści i obłudnicy

Francuscy agent amerykańskiego imperializmu przeżyli kilka gorących dni. Zaczęło się od tego, że ogromna większość deputowanych w obawie przed reakcją opinii publicznej, pod presją własnych wyborców bardzo krytycznie oceniła wniosek rządowy. Ale grupa najgorliwszych lokal Waszyngtonu rozwinięła niezwykle gorączkową działalność. W niewyjaśnionych jeszcze okolicznościach sfabrykowana została t. zw. londyńska depesza Francuskiej Agencji Prasowej AFP w sprawie rzekomego udzielenia Francji przez Waszyngton i Londyn gwarancji przeciwko niebezpieczeństwu odrodzenia militarystyki niemieckiej. Depesza okazała się później najwykryszszym oszustwem, ale jakby z nieba spadła deputowanym socjaldemokratycznym. Zapomniawszy o swych demagogicznych wystąpieniach sprzed kilku dni poparli wniosek rządowy i tym samym zdecydowali o jego losie.

Raz jeszcze okazało się, że w decydujących chwilach Waszyngton może liczyć na SFIO — partię zdrady narodowej. O prawdziwym obliczu jej przywódców jakże wymownie świadczy fakt, iż kierownictwo postanowiło pociągnąć do odpowiedzialności partijną 20 deputowanych SFIO, którzy w ostatniej chwili postanowili wstrzymać się od głosowania i w ten chociażby sposób nie przyklaskali ręką do przeforsowania antynarodowego wniosku rządu Faure'a.

Fakt, że z taką trudnością przyszło rządowi francuskiemu uzyskać mierną większość głosów stanowi najlepszą ilustrację do słów przywódcy Komunistycznej Partii Francji, Duclos, który w czasie ostatnich obrad Komitetu Centralnego oświadczył: „Widzimy, że otwiera się przed nami perspektywa prawdziwego kryzysu polityki amerykańskiej we Francji”.

W Londynie i Lizbonie

A tymczasem w Londynie przy jednym stole obradowali ministrowie spraw zagranicznych USA, W. Brytanii, Francji oraz we własnej osobie herr Adenauer. „Kancelarz — pisze z gorącą reakcyjną dziennik francuski — nie miał powodów kłopotować się w wysuwaniu żądań... Obecnie nadmiar śmiałości niemieckiej przekracza ramy wyobraźni francuskiej”.

Tematem obrad londyńskich było ściślejsze związanie Niemiec z blokiem atlantyckim oraz sprawa wypuszczenia na wolność blisko 1000 hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, którzy są wymarzone materiałem dla „armii europejskiej”.

W Londynie znów wyszły na jaw sprzeczności pomiędzy imperialistycznymi partnerami. Francuski minister spraw zagranicznych Schuman wije się niczym piskorz. Z jednej strony znajduje się pod ostrzałem francuskiej opinii publicznej, z drugiej strony jest naciskany przez Waszyngton, który popiera coraz bardziej żądania Adenauera. Faktem jest, że do t. zw. jednoci między agresorami jest obecnie w chwili rozpoczęcia obrad lizbońskiej sesji rady atlantyckiej co najmniej równie daleko co trzy miesiące temu na sesji rzymskiej, co sześć miesięcy temu na sesji ottawskiej.

Tematem lizbońskiego spotkania agresorów jest sprawa armii europejskiej oraz wkładu finansowego poszczególnych krajów atlantyckich w dzieło przygotowania trzeciej wojny światowej. Miejsce obrad, przyznać trzeba, zostało doskonale wybrane. Rząd ZSRR na notę odpowiedział, wyrażając przekonanie, iż „zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami, zgodnie z uchwałami poczdamskimi i z udziałem Niemiec jest rzeczą konieczną i sprawą niecierpiącą zwłoki”, iż „odpowiada to interesom wszystkich milujących pokój narodów Europy”.

Omawiając ostatnie posunięcia przedstawicieli bloku atlantyckiego, reakcyjny dziennik angielski „Manchester Guardian” stwierdza, że rozbrajająca szczerzość, że wygląda na to, iż ministrowie atlantyccy „zaikali sobie uszy wata”. W jakim celu? Czyżby zbytnie uwrażliwienie na dźwięki? Nie. Prostu nie chcą słyszeć tego, co mówią narody. „Nastroje we Francji nie wróżą niczego dobrego dla planów armii europejskiej” — z leżką w oku pisał ostatnio paryski korespondent amerykańskiego pisma „Christian Science Monitor”. Nie inaczej przedstawia się sprawa z nastrojami w Niemczech zachodnich i we wszystkich krajach atlantyckich.

Nie pozostaje nie innego jak przyznać rację organowi amerykańskich monopolistów „New York Times”, któremu goręcy dyktuje słowa trzeźwości, że dla realizacji amerykańskobolszewickich planów „potrzeba nie tylko tajnych planów i przemówień Eisenhowera, ale także poparcia ze strony opinii publicznej”.

Właśnie!

JERZY ANDRZEJEWSKI

Wiktor Hugo — pisarz narodu i ludzkości

Urodził się w roku 1802 w Besancon. Umarł w roku 1885, w Paryżu. Pomiędzy tymi dwiema datami: urodzin i śmierci, upłynął niemal cały wiek.

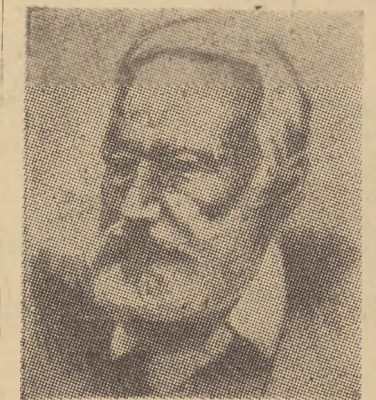
Wiktor Hugo urodził się w przeddzień cesarstwa, gdy mieszczańska rewolucja francuska miała już za sobą swój krótki, heroiczny okres. Lud zdobył Bastylę, lecz nie zdobył wolności. Uciśk i wyzysk feudalnej magnaterii zastąpiła burżuazja swoim własnym, kapitalistycznym uciśkiem i wyzyskiem. Wprawdzie w dniu koronacji generała i konsula Bonaparte sam włożył sobie na głowę cesarską koronę, jednak syn skromnego adwokata z Korsyki nie mógłby w paryskiej Notre Dame powtórzyć tego gestu dawnych cesarzy, gdyby za potęgą swych wojsk nie czuł potęgą bankierów i finansistów.

Zaden z wielkich twórców minionego stulecia nie ogarnął swym życiem i twórczością tak rozległego okresu, okresu historii, jak to danym było Wiktorowi Hugo. Lecz nie na tym, rzecz jasna, polega wielkość twórcy „Roku 1793” i „Nędzników”. O wielkości Wiktora Hugo zdecydował fakt, że ten żarliwy patriota i obrońca wolności oraz przyjaciel uciskanych zmieniał się wraz ze zmianami historii, rósł wraz z historią i na przestrzeni sześciu dziesięcioleci potrafił coraz pełniej wyrażać potrzeby i pragnienia narodu francuskiego, potrzeby i pragnienia mas pracujących.

Pierwszy tom poezji „Ody” wydał w roku 1822. W tym samym roku, w Wilnie ukazują się „Ballady i Romanse” Mickiewicza. Puszcz, już głośny autor ody „Wolność” i „Ruslan i Ludmilla”, pracuje w Michajłowskoje nad tragedią o Bo-

rysie Godunowie i nad strofami „Eugeniusza Oniegiina”, a pokłóconego ze społeczeństwem angielskim Byrona dwa lata zaledwie dzieli od śmierci na walczącej o wolność ziemi greckiej.

Premiera tragedii „Hernani” pasuje niespełna trzydziestoletniego poetę na przywódcę szkoły roman-



Wiktor Hugo

tycznej. Za Ludwika Filipa zostaje Hugo członkiem Akademii i parem Francji. Lecz świat idzie w tych latach szybko naprzód. Coraz ostrzej poczynają się ujawniać schorzenia rządzącej burżuazji, coraz ostrzej zarysowują się nędza i niewola ludu. W dni rewolucji 1848 roku Wiktor Hugo jest przy republikanach, jego głos coraz silniej rozbrzmiewa w obronie wolności. Za drugiego cesarstwa staje się już symbolem wolności. Opuściwszy Francję, gdy w roku 1851 książę-prezydent Napoleon dokonał zamachu stanu, przebył Wiktor Hugo 20 lat na emigracji. Dopiero dzień abdykacji Napoleona III — trzeci września 1870 r., stał się dla wielkiego poetę dniem powrotu do ojczyzny.

Aragon, pisząc przed kilkoma miesiącami o Wiktorze Hugo w „Lettres Francaises” wspominał, iż nawiązując do tego, co Lenin powiedział o Tolstoju i rewolucji rosyj-

skiej, słusznie można stwierdzić, że Hugo jest zwierciadłem rewolucji francuskiej.

W roku bieżącym narody całego świata, wszyscy ludzie dobrej woli, którym postęp, wolność i pokój są drogą, obchodzą uroczyste 150 rocznicę urodzin wielkiego syna narodu francuskiego. Wielka tradycja postępowego jednego narodu w coraz pełniejszym zakresie staje się własnością wszystkich narodów. Czyny i myśli tych, którzy w przeszłości o wolność walczyli, wspierają i wzbogacają tych, którzy teraz wolność już wywalczoną umacniają lub o wolność muszą jeszcze walczyć. Czyny i dzieła, które wyrosły z potrzeb i pragnień ludu, nigdy nie tracą dla ludu swej wartości. Wiktor Hugo żył i tworzył w innym świecie niż ten, który my obecnie kształtujemy, lecz służąc postępowi swego czasu — służył również i naszej walce o postęp.

Jest jednym z naszych wielkich poprzedników.

Czymy więc przede wszystkim w Wiktorze Hugo wielkiego patriotę narodu francuskiego. Obrońcę ludzi uciskanych i wroga uciskających. Twórcę słynnego bohatera „Nędzników”, Jean Valjeana, i bohaterkę, chłopca paryskiego, Gavroche'a, umierającego na rewolucyjnej barykadzie.

Czymy w Wiktorze Hugo człowieka, pisarza, który wraz z Byronem i Puszkinem solidaryzowali się z narodowo-wyzwoleńczą walką na rodzie greckiego. Bronił skazanego przez sąd amerykański na śmierć Johna Browna, organizatora buntu niewolników. Potępiał dyskryminację rasową. A w roku 1849 na Międzynarodowym Zjeździe Przyjaciół Pokoju w Paryżu mówił:

„Idea powszechnego pokoju jest wspólną własnością tych wszystkich narodów, które domagają się pokoju jako najwyższego dobra. Po rozumie nie powinno zastąpić ostatecznie wojnę”.

Czymy w Wiktorze Hugo wielkiego poetę, który pisząc na wygnaniu

o nędzy robotników miasta Lille tak wołał:

„Piwnice Lille! Ludzie konają pod waszym kamiennym sklepieniem”.

Książęta! Z ich to niedoli pochodzą wasze bogactwa”.

A w tomie „Straszny rok 1871” w wierszu „Czyja wina”, umiał powiedzieć, że „najpierw wiedza dojrzeje w człowieku, później przychodzi wolność” i potrafił osądzić własną klasę społeczną, pisząc w innym wierszu z tego samego tomu: „Piorun, który na nas spada od was pochodzi” i dobrać, że tej samej czynności los udzielił dwóm imion: najpierw zbrodni, później karę.

Wiktor Hugo posiada wielką światłą kartę w dziejach literatury francuskiej, utrwalił na niej także siłę postępowej, walczącej myśli i taką żarliwość uczuć humanistycznych, jakich człowiek, iż to co stworzył, stało się własnością całej ludzkości.

Strofy wierszy Wiktora Hugo służą dzisiaj ludowi Francji w jego trudnej i ofiarnej walce z przemocą własnych i obcych posiadaczy. Lecz te same strofy mogą stanąć u boku magnitogorskich tokarzy i naszych górników i stoczniowców. Głos młodego Gavroche'a rozbrzmiewa dzisiaj głosami młodzieńskich kolporterów „Humanite”, lecz ten sam czysty ton ofiarnej i bohaterkiej młodzieńczej myśli usłyszeć w głosach młodzieży wszystkich narodów. Jean Valjean jest przyjacielem ludu francuskiego. Lecz jest również przyjacielem i towarzyszem całej postępowej ludzkości. Tak jak jego twórca, jak Wiktor Hugo, który za życia walczył o wolność piórem i słowem, dzisiaj zaś towarzyszy nam w tej walce swymi dziełami.

Co i gdzie?

SOBOTA
Gdańsk — hala Budowlanych we Wrzeszczu, godz. 9-13 i 15-21 ogólnopolski zimowy turniej tenisowy.
Ośrodek szkoleniowy ZSCh przy ul. Hucisko w Gdańsku, godz. 10 — wojewódzkie mistrzostwa wsi w tenisie stołowym.

Sala WOSS we Wrzeszczu, godz. 14 — finały międzynarodowego turnieju piłki siatkowej drużyn męskich o puchar CRZZ.

Sala TPD przy ul. Pestalozziego we Wrzeszczu, godz. 18 — finały turnieju piłki siatkowej drużyn żeńskich o puchar CRZZ.

Sopot — sala „Ogniwa” przy ul. Chopina 8, godz. 17 — I krok boksera.

NIEDZIELA
Gdańsk — hala Budowlanych we Wrzeszczu — finały ogólnopolskiego turnieju tenisowego.

Plac im. gen. Sikorskiego w Gdańsku (obok Orbisu), godz. 8 — start do jednodniowej jazdy dyspozycyjno-zimowej.

Ośrodek szkoleniowy ZSCh przy ul. Hucisko, godz. 9 — dalszy ciąg mistrzostw wojewódzkich w tenisie stołowym.

Sala WOSS — godz. 9.30 — finałowe rozgrywki piłki siatkowej drużyn męskich o puchar CRZZ.

Sala szkoły TPD we Wrzeszczu przy ul. Pestalozziego, godz. 9.30 — finały piłki siatkowej drużyn żeńskich o puchar CRZZ.

Strzelnica w Brentowie — zawody strzeleckie dla młodzieży SP.

Gdynia — Basen Państwowej Szkoły Morskiej, godz. 16 — towarzyski mecz piłkarski CWKS (Warszawa) — Flota.

Sopot — Sala przy ul. Chopina 8 — godz. 10 i 18 — finały pierwszego kroku boksera.

GŁOS SPORTOWY

Z Olimpiady w Oslo

Narciarze polscy zakończyli starty

Jedynie skoczkowie i hokeiści biorą udział w zawodach

OSLO. W czwartek 21 bm. rozegrano w Oslo dalsze konkurencje olimpijskie, w których Polacy nie brali udziału. Narciarze polscy za wyjątkiem skoczków, zakończyli już swoje starty na olimpijskich trasach.

Polska drużyna hokejowa ma jeszcze do rozegrania dwa mecze: z Finlandią dziś w sobotę i z Norwegią w niedzielę.

W czwartek na torze w Frogner-seteren rozpoczęto drugą konkurencję bobslejową — biegi czwórek, w których startuje 15 osad. Po dwóch pierwszych ślizgach prowadzą Niemcy zach. 1 — łączny czas dwóch ślizgów 2:34,4 przed USA i 2:35,2 i Szwajcarią i 2:36,7.

Złoty medal olimpijski w jeździe figurów kobiet zdobyła mistrzyni świata Altwegg (Anglia) przed Albricht (USA) i Du Bieff (Francja).

W meczu hokejowym, rozegranym w środę wieczorem Finlandia pokonała nieoczekiwanie Norwegię 5:2 (2:0, 2:2, 1:0).

W czwartek Szwecja wygrała z USA 4:2 (1:0, 0:0, 3:2). Szwedzi byli zespołem zdecydowanie lepszym, a od wyższej porażki uchronił Amerykanów doskonały bramkarz.

W dalszych meczach hokejowych Czechosłowacja wygrała z Finlandią 11:2, a Kanada zwyciężyła Szwajcarię 11:2.

Skoczkowie polscy odbyli w czwartek skoki treningowe. Najdłuższy skok wykonał Wieczorek — 64 m. Kierownictwo ekipy polskiej ustaliło listę skoczków, którzy startować będą w niedzielę w otwartym konkursie, mianowicie: Marusz, Tajner, Wieczorek i Węgrzynkiewicz.

W czasie treningu, w którym startowali również zawodnicy zagraniczni, wielu skoczków przy lądowaniu miało upadki. I tak np. znany w Polsce Norweg R. Andersen oraz Netzel w czasie upadków doznali kontuzji i start ich w olimpijskim konkursie skoków stoi pod znakiem zapytania.

21 bm. na apelu porannym od czytano zawodnikom polskim

trzy telegramy, które nadeszły do nich od robotników Warszawskich Zakładów Napraw Samochodowych, członków kadry narodowej gimnastyków, metalowców z

Ogólnopolski zimowy turniej tenisowy rozpoczęty

Wezorem w godzinach rannych w hali sportowej Budowlanych we Wrzeszczu rozpoczął się ogólnopolski zimowy turniej tenisowy, z udziałem 24 czołowych zawodników krajowych. Turniej ten traktowany jest jako eliminacja przed meczem międzypaństwowym meczem tenisowym Polska — NRD, który odbędzie się w marcu w Warszawie.

W zawodach nie weźmie udziału wicemistrz Polski Piątek. Poza tym brak jest też Kowalczewskiego, który prawdopodobnie spóźni się o jeden dzień.

W grze pojedynczej rozstawiono 8 zawodników w następującej kolejności: 1) Olejnszyn, 2) Hebda, 3) Radzio, 4) Liciś, 5) Niestroj, 6) Tłoczyński, 7) Beldowski, 8) Chytrowski.

Do gry podwójnej zgłoszono 12 par, przy czym rozstawiono 4 najsilniejsze pary: 1) Niestroj — Kowalczewski, 2) Chytrowski — Skonecki, 3) Beldowski — Olejnszyn, 4) Hebda — Tłoczyński.

Najciekawszą drogą w dojściu do ewentualnych finałów będzie miała para Hebda — Tłoczyński, która wpada od razu na silny debel Radzio — Kwiatek.

W pierwszym dniu turnieju w godzinach przedpołudniowych rozegrało trzy spotkania, w których Tłoczyński zwyciężył Tomaszewskiego (Poznań) 2:6, 6:3, 6:1. Kwiatek pokonał Fraszewskiego 6:2, 6:2, Radzio wygrał z Tomaszewskim

Warszawy oraz list od grupy ZMP ze Szczecina.

W telegramach tych robotnicy, sportowcy i młodzież przesyłają pozdrowienia i zapewnienia, że pracą swą przyczynią się do dalszego rozwoju sportu w Polsce Ludowej.

W godzinach wieczornych cała ekipa polska została przyjęta w Poselstwie RP przez posła Giebułtowicza.

Turniej tenisowy we Wrzeszczu



Wczorajna lista zwycięzców w hali Budowlanych we Wrzeszczu. Pierwszy ogólnopolski zimowy turniej tenisowy z udziałem kadry narodowej tenisistów. Jest to turniej eliminacyjny przed międzypaństwowym spotkaniem z NRD, który odbędzie się w połowie marca w Warszawie. Na zdjęciu: czołowi tenisисти z zainteresowaniem śledzą pierwszą grę turnieju Tłoczyński (Szczecin) i Tomaszewski (Poznań) wygraną przez Tłoczyńskiego.